M P

PONIEDZIAŁEK

PRZEGLĄD SPORTOWY

20 GROSZY (bez względu na miejsce sprzedaży)

DOM PRASY

Nr 93 (1349) DNIA 22 LISTOPADA 1937 ROKU ROK XVII

Pisarski remisuje z Campem

PIŁKARZE ZAPROSZENI DO MARSYLII

Szybki efekt wspaniałego pokazu paryskiego

Sroga zemsta A.K.S. na Cracovii

Mistrz Polski rozgromiony 7:0 u siebie w domu

KRAKÓW, 21. 11. — Tel. wł. — AKS — Cracovia 7:0 (2:0). Bramki dla AKS-u uzyskali: Wostal 3, Piontek 2: Pytel, Spodzieja po jednej. Sędzia p. Filipkiewicz. Publiczności 2.500.

Cracovia: Radwański; Grozdziewicz, Pająk; Góra, Grünberg, Majeran; Skalski, Wieruski, Korbas, Szeliga, Zembaczyński.

AKS: Mrugała: Knass, Stolarczyk: Skrzypiec, Kinowski, Kuchta; Wostal Spodzieja, Piontek, Pytel, Antończyk.

Była to największa niespodzianka, jaką tylko można było urządzić. Bezsprzecznie „największa", bo nawet gdyby Ślązacy strzelili jedną czy kilka bramek więcej, to nie zmieniłoby to już sytuacji.

Porażka świeżo kreowanego mistrza stała się faktem. Przegrana, która od biedy przeszłaby jakoś bez większego echa zamieniłaby się nagle w katastrofę. Nie trzeba chyba dodawać, że niema człowieka w Polsce, który przewidziałby podobny wynik. Obecnie należy zastanowić się nad przyczynami.

PRÓBUJEMY ZGŁĘBIĆ...

Jak w wielu innych wypadkach, tak i tutaj pewną część przyczyn będziemy musieli przesunąć na płaszczyznę zagadnień psychicznych, pewną zaś oprzeć na momentach materialnych. Do pewnego bowiem czasu decydowały względy rzeczowe, jak szybkość, strzał i kondycja. Później różnica przesunęła się gdzie indziej.

Jedna strona stała się lwem, dyszącym chęcią jaknajwiększego podboju, druga była tylko potulnym barankiem przyglądającym się bezradnie drapieżnym zakusom przeciwnika, nie siląc się nawet na jakiś akt obrony, czy przeciwdziałania. Nie ulega wątpliwości, że nikt nie ośmielił się twierdzić, że między Cracovią a AKSem istnieje różnica jednej klasy, na co zdaje się wskazywać 7 bramek. Nie umniejszając bowiem sukcesu Ślązaków, jesteśmy dziś jeszcze gotowi stwierdzić, że wynik spotkania rewanżowego na Śląsku stoi pod znakiem zapytania. Mecz dzisiejszy stanowi odrębne zjawisko.

PERSONALIA

Analiza składów personalnych wykazuje pewne luki w szeregach obu stron. Cracovia nie miała Pawłowskiego w bramce, Lasotę w obronie zastępował Drozdziewicz. W pomocy brakło Ziszki, którego nieraz uzupełniał już Majeran.

W szeregach AKS-u nastąpiły również nieznaczne przesunięcia w pomocy. Czemże były one jednak wobec faktu, że brakło na środku Wostala?! Świetny wódz ataku wylądował tym razem na skrzydle. Jak nas poinformowano stało się to z powodu kiepskiego stanu zdrowia. Wostal miał przed meczem gorączkę i nie czuł się na siłach objąć komendę nad efensywą. Takie było ustawienie drużyn na wstępie zawodów. Później uległo ono zmianom.

Normalny początek

W Cracovii początkowo wszystko szło normalnym torem, u Ślązaków brak Wostala na środku dawał się we znaki. Coś rwało się tutaj, jakkolwiek para Piontek Pytel stwarzała przeciwnej defensywie poważne trudności.

Boisko na ogół znośne. W niektórych miejscach tylko przyprószone śniegiem, stwarzało niezłe stosunkowo warunki. Zanosiło się na to, że mecz będzie widowiskiem ciekawym, jakkolwiek pozbawionym emocji walk punktowych. Początkowa przewaga miejscowych stwarzała dobre horoskopy na przyszłość. Atak Cracovii pracował normalnie. Akcje szły raczej Szeligą niż Wieruskim. Korbas na środku był wcale ruchliwy. Również i pomoc dotrzymywała na razie kroku, a jedynie rezerwowy obrońca i bramkarz, budzili niepokój. Po kilku minutach i to uczucie zostało przezwyciężone, gdy kilka pewnych pociągnięć bramkarza i zdecydowane interwencje Drozdziewicza wzmocniły wiarę w ich poziom. „Biało-czerwoni" byli pewnym faworytem, jakkolwiek atak pudłował ze 100-procentowych pozycyj.

Stan ten nie trwał jednak długo. Dwie szczęśliwe akcje Ślązaków zakończyły się sukcesem. Prawy obrońca gospodarzy nie był bez winy. Wyszła na jaw pierwsza luka.

Nowy AKS

Zdawało się jednak, że nic jeszcze nie stracone, że po pauzie gospodarze nadrobią stracony teren. Niestety, sympatycy zawiedli się srodze. Po pauzie Cracovia opadła kompletnie na siłach. Trzymała się jeszcze przez chwilę, ale po trzeciej bramce miała dość. Atak wypompował się zupełnie. Pomoc jakby nie istniała. Drużyna była „gotowa", wystarczyło ruszyć do generalnego ataku, aby opanować sytuację. W tym momencie narodził się nowy AKS. Istniał jeszcze 60 minut temu, ale istniał jako drużyna przeciętna, mająca dobre i złe strony. Miał poważną lukę w Knassie, którego po pauzie zmieniono na Będkowskiego, a również Kinowski na środku pomocy należał do słabych punktów. Było to jednak niczym wobec renesansu ataku, który dokonał się na oczach widowni z chwilą gdy do środka wrócił Wostal. Pytel i Piontek momentalnie podskoczyli w formie. Pracowali bez zarzutu i przed tym, ale obecnie akcje ich nabrały właściwych rumieńców. Wostal okazał się duszą ofensywy, okazał się graczem, umiejącym nie tylko dobre rozdawać piłki, ale i strzelić w kilkunastu minutach trzy bramki. Ślązacy grali jak z nut. Pracowali systemem krótkim, przyziemnym, byli o niebo szybsi od przeciwnika i umieli zdobyć każdą piłkę. Przychodziło im to tym łatwiej, że przeciwnik, złamany psychicznie nie był zdolny do reakcji, wyglądał jakby słabszy liczebnie, a i ciągłe zmiany w jego składzie, nie przyczyniały się do konsolidacji. Porażka rosła na oczach.

W krótkich zarysach

Jeśli chodzi o dzieje siedmiu bramek, to zanotować należy, że początkowo gospodarze byli zdecydowanie lepsi i mimo poprawiającej się formy Ślązaków, mieli więcej z gry w pierwszej połowie. Początkowo akcje szły raczej lewą stroną, zanotowano kilka pociągnięć skrzydłami. Piontek i Góra strzelają obustronnie w poprzeczkę. Zupełnie niespodziewanie w 26 min. Pytel z podania Piontka lekko lokuje piłkę w rogu siatki. Nie upłynęła minuta a niespodziewana akcja Spodziei przynosi drugi punkt. Cracovia nie daje za wygraną, prze ostro naprzód, ale poza rzutami wolnymi i strzałami ocierającymi się o słupek, nie zdobywa nic więcej.

Po pauzie Ślązacy wychodzą na boisko bez Knassa, którego zastąpił Będkowski. W tym stanie rzeczy gra toczy się już z lekką przewagą chorzowian, a po przejściu Wostala w 20 min. na środek, wyższość AKS-u staje się wyraźniejsza. Serię bramek inauguruje Piontek w 23 min. po czym Wostal w przeciągu ośmiu minut zdobywa kolejno 3 bramki. W Cracovii następują w tym czasie przesunięcia, Grünberga w pomocy zastępuje Blajda, z kolei Grünberg zastępuje Drozdziewicza w obronie. Nie zmienia to jednak sytuacji i przy zdecydowanej przewadze Piontek w 41 min. ustala rezultat.

(rg).

Nowe zaproszenie do Francji

Liga Południowa chce ugościć polskich piłkarzy

PARYŻ. Jak się dowiadujemy, Liga Południowo - Francuska zwróciła się za pośrednictwem Francuskiego Związku Piłki Nożnej z propozycją wysłania na 20 lutego do Marsylii reprezentacji Polski Południowej. Zaproszenie jest naturalnie wynikiem doskonałej opinii, jaką zdobyło sobie polskie piłkarstwo w czasie ostatniego pobytu we Francji.

(J. G.)

★

Nie wiemy, czy pismo, o którym donosi nasz korespondent, dotarło już na ulicę Hożą, niemniej jednak spodziewać się należy, że PZPN ustosunkuje się do propozycji pozytywnie.

Termin proponowany przez Francuzów jest jak wymarzony dla planu przygotowań naszej reprezentacji. Wypada on na dwa tygodnie przed oficjalnym meczem międzypaństwowym ze Szwajcarami, byłby więc doskonałą generalną próbą, na podstawie której można by ostatecznie ustalić team, który reprezentowałby Polskę w Zurychu.

Szwajcarzy są obecnie przeciwnikiem bardzo poważnym, po ostatnich występach wyrobili sobie doskonałą markę, to też byłoby rzeczą wysoce pożądaną, by pierwszy występ na nowym terenie uwieńczony został sukcesem. (Red.).



BRAMKARZ ARSENALU — WILSON

broni swej świątyni na meczu z West Bromwich Albions.



DRUŻYNY GEYERA I C. W. S.

przed meczem, który zakończył się wynikiem 8:8. Stoją zawodnicy Geyera (od lewej): Usielski, Dolata, Augustowicz, Wojciechowski II, Mikołajczyk, Rzemigała, Ostrowski i Wurm. Klęczy CWS. (od lewej): Rzewnicki, Lipiński, Igliński, Abramczyk, Ciechomski, Brzóska, Całka i Jarczewski.



ZWYCIĘSKA JEDENASTKA NIEMCÓW

która pokonała w niedzielę Szwecję 5:0. Od góry (od lewej): Janes, Jakob, Münzenberg, Kupfer, Goldbrunner, Gelesch, Schön, Sifling, Szepan, Lehner i Urban.



WALNE OBRADY P. Z. P. R.

P. Tadeusz Kuchar odczytuje jeden z dokumentów będących powodem przesilenia. Na lewo mjr. Kierkowski, w środku prezes płk. Ajdukiewicz

Nasze „ceterum censeo"...

Stworzyć i zatrudnić team B

Szukamy godnych, stałych zastępców pierwszej jedenastki

Pisaliśmy już wielokrotnie o konieczności stworzenia i „uruchomienia" teamu B. I dziś wracamy do tego tematu. który w obliczu mistrzostw świata jest wysoce aktualny.

Garnitur pierwszy jest w ogólnych zarysach znany. Drugi byłby tylko w kilku punktach wyraźnie słabszy, kto wie jednak, czy na innych pozycjach nie nadrobił by braków, to też ewentualne spotkanie dwu teamów potraktowane poważnie, stało by się na pewno pierwszorzędną atrakcją sportową.

O ile przyjmiemy, że miejsce w pierwszej reprezentacji nalży się Madejskiemu, wówczas bramkę teamu B należało by obsadzić Pawłowskim lub Krzykiem. Osobiście głosowali byśmy za Krzykiem, by przekonać się ostatecznie, jakie tkwią w nim wartości i czy można na nim polegać. Obronę (teamu B) stanowiłaby chyba para Twórz — Gemza, aczkolwiek otwierałyby się inne możliwości z uwzględnieniem np. obrońców Cracovii.

Pierwsza pomoc to — Góra i Dytko po bokach, a w środku?

Kandydatów jest trzech! Wasiewicz, Nowakowski, Nytz. Osobiście wypowiadamy się dalej za wypróbowaniem przede wszystkim lwowianina, który nie miał w roku bieżącym szczęścia grać w otoczeniu dobrych partnerów. W Bułgarii Góra był dzięki nerwowości poniżej formy, a o bocznych pomocnikach przeciw Rumunii wolimy nie wspominać, podobnie zresztą jak i przeciw Szwecji.

Jeśli nie Wasiewicz, to przede wszystkim Nowakowski! Ma on jednak, dzięki udziałowi w meczach ligowych większą rutynę, niż Nytz.

Pomoc rezerwowej drużyny byłaby więc nie mniej silna, niż pierwszej. Znalazłby się w niej bowiem Nowakowski lub Wasiewicz, czy Nytz, a po bokach Piec II, Kotlarczyk II.

Osoba Kotlarczyka wymaga kilku słów. Nie ulega wątpliwości, że o ile zawodnik Wisły jest w pełnej kondycji, wówczas należy mu się pierwszeństwo przed innymi, których zawsze przewyższy rutyną i doskonałym rozwiązywaniem taktycznych problemów.

Bardzo ciekawie przedstawiają się możliwości w napadzie. W pierwszej drużynie mamy czwórkę, co do której nie istnieją wątpliwości. Dotychczas nie udało się jednak rozwiązać sprawy obsady prawej flanki. Piec I ustąpił miejsca Habowskiemu, który wniósł do gry inne walory, nie są one jednak tak doskonałe, by można było mówić o zlikwidowaniu kryzysu na tym odcinku. Być może, że Habowski jeszcze się rozwinie, ale na to trzeba poczekać.

Jeśli pozostawimy skrzydłowego w pierwszej drużynie, wówczas do drugiej powołamy chyba znów Pieca I. Na prawym łączniku mógłby znaleźć się Matyas, naturalnie — Matyas zupełnie zdrów!

Para Matyas — Piec osiągnęła już dobre rezultaty.

Do kierownictwa napadu na pełne prawo kompetować Korbas. Kandydatów na lewego łącznika jest kilku. Wymieniamy: Pytla, Goda i.... Cebulę!

Cebula zasługuje już od dawna na uwagę. Zdaje nam się, że byłby czas postawić go przed poważnym zadaniem. Obok Cebuli istnieje Pytel, gracz technicznie doskonały o gorszych walorach fizycznych. Mamy jeszcze i Goda o zupełnie innym typie. Technika nie jest silną stroną gracza „Śląska", jest on natomiast symbolem przebojowca. który siłą przedrze się przez linie przeciwnika i bez zastanowienia się odda strzał. God spadł nieco w formie. Jednak nikt nie myśli chyba odstawić go do lamusa.

Na lewe skrzydło kandyduje stale Łyko, jest Schwarz, a kto wie, czy ze względu na Cebulę, nie wchodziłby w rachubę Więcek.

Zresztą, jak wspomnieliśmy, z drugim atakiem możliwe są najrozmaitsze kombinacje. Możnaby więc znów oprzeć się całkowicie na ślazakach: Piec I, Wiechoczek, God, Cebula, Więcek; Inaczej mówiąc: atak, który uzdolnienia swe wykazał na meczu pucharowym z Krakowem. W tym wypadku zabrakłoby miejsca dla Pytla!

Ale czy tylko dla Pytla? Wszak mamy znów wolnego Korbasa, Matyasa, mamy Schwarza, Łykę i może zdrowego już Scherfkego! Poprostu kłopot!

Nie zostaje więc nic innego, jak zmontowanie jeszcze trzeciego napadu! W zestawieniu Łyko (względnie Schwarz), Pytel, Korbas, Matyas, miałby on charakter nawskroś techniczny. Z obsadą prawego skrzydła znów bieda. Chyba, że zdecydujemy się na... Słomiaka z Warty. Nie jest on technikiem, posiada jednak energię, umie biegać i w odpowiedniej pozycji bez wielkich ceregeli strzela. Słomiak dobrze wypuszczany może, mimo braków, być niebezpieczny.

Snujemy tu dowolne kombinacje dla wykazania, jak wielkie są możliwości i przed jakim dylematem znajdzie się kapitan sportwoy z chwilą gdy zajdzie potrzeba wyboru drugiej reprezentacji. I to właśnie aktualizuje lansowane przez nas ustawiczne żądanie jak najczęstszego wysyłania w bój rezerwowej reprezentacji. Tylko w poważnej walce wykrystalizuje się jej prawdziwe oblicze!

Nie chodzi nam naturalnie o jakieś „szachowe" zabawy, przesuwanie i zmienianie pionków, lecz o zahartowanie poszczególnych sprężyn tak, by w każdej chwili dały się wmontować do pierwszego reprezentacyjnego garnituru, bez szkody dla całości.

Robiąc pobieżny przegląd rezerwuaru graczy, dochodzimy do wniosku, że bez trudu dałby się zestawić i trzeci garnitur, w którym znalazłoby się miejsce dla Baranów, Boetcherów, Stolarczyków, Genderów, Danielaków, Wierzelewskich i w. in., których oglądaliśmy już kiedyś na obozie i których nie należałoby stracić z ewidencji. (ns.).

Możeby tak skorzystać z okazji!

Łotysze zapraszają „drugich" Austriaków

Łotewski Związek P. N. zwrócił się do Austriackiego Fussballbundu z prośbą o wysłanie na Łotwę austriackiej reprezentacji B. Wiedeńskie koła zdecydowały się prośbę załatwić przychylnie. Wydaje nam się, że byłaby to doskonała okazja do zorganizowania meczu Polska B — Austria B, gdyż wiedeńczycy wyjadą do Łotwy na pewno przez Polskę i chętnie skorzystają ze sposobności przeprowadzenia jeszcze jednego spotkania, które ułatwiłoby im kalkulację finansową.

Ponieważ jest w zwyczaju tego rodzaju sprawy załatwiać wcześniej, dobrze byłoby, by PZPN możliwie szybko zwrócił się do Wiednia z zapytaniem, czy istnieje możliwość przeprowadzenia spotkania, przy czym można by Austriakom w rewanżu ofiarować wizytę naszego teamu B w stolicy naddunajskiej.

SZKODA, ŻE... NIE

W wiedeńskim „Sporttagblatt" pojawiła się notatka, że PZPN stara się o zaangażowanie kilku węgierskich i austriackich drużyn, jako partnerów sparringowych dla reprezentacji oraz ubiega się o dopuszczenie do „Mitropacup".

Z kół zbliżonych do PZPN informują, że wiadomość nie odpowiada rzeczywistości. Ze swej strony chcielibyśmy dodać: „...a szkoda"!

Mniej interesuje nas Mitropacup, do którego dostać się jest w tej chwili dość trudno, natomiast byłoby rzeczą bardzo wskazaną, by PZPN zapewnił sobie w Wiedniu czy Budapeszcie przeciwników dla drużyny reprezentacyjnej.

Nasz team A mieć będzie, jak się zdaje, sporo zajęcia (zwracamy uwagę na wiadomość naszego paryskiego korespondenta o ponownym zaproszeniu do Francji. Red.), natomiast na sercu leży nam przede wszystkim sprawa drugiego garnituru. Uważamy, że zaopiekowanie się nim, jest kwestia „pierwszej potrzeby", gdyż udział w rundzie finałowej mistrzostw świata wymaga *18-tu pełnowartościowych graczy*. Jedenastu już mniej więcej mamy, dalszych siedmiu trzeba ustalić.

Śledztwo trwa...

Dokoła próby uwiedzenia polskich piłkarzy

Komisja statutu zawodowego Związku francuskiego otrzymała, jak podaliśmy, polecenie przeprowadzenia śledztwa w sprawie stosunków, jakie mogły istnieć między Racing Club Paris i paroma graczami polskimi.

Komisja ta wczoraj wieczorem (środa 18.11) przeegzaminowała akty Racingu. Nie mogła jednak stworzyć opinii, brak jej było bowiem danych, których zażądała od Związku polskiego.

Ponieważ dossier sprawy nie jest kompletne, śledztwo trwa.

●

Na temat „afery paryskiej" ukazały się ostatnio w L'Auto dwie krótkie wzmianki, które podajemy w dosłownym tłomaczeniu, gdyż streszczenia, jak wiadomo z dziejów śledztwa PZPN, są niebezpieczne i narażają na ataki.

ŚLEDZTWO MIN. SPRAW ZAGRANICZNYCH

Incydenty dotyczące graczy polskich, incydenty opisane przez L'Auto, a podchwycone przez całą prasę francuską i polską, tak wzruszyły opinię publiczną, że ministerstwo spraw zagranicznych zdecydowało się na wszczęcie śledztwa Quai d'Orsay (siedziba francuskiego M.S.Z.), zwróciło się do L'Auto o dostarczenie mu informacji.

Tego samego dnia między g. 14.30 a 14.45 jeden z naszych współpracowników, który zajmował się tą sprawą od początku, udał się do ministerstwa, do wydziału, który zwracał się do L'Auto, ale nie zastał tam nikogo. Zostawił więc u portiera numery L'Auto z 3, 4 i 8 listopada, prosząc, aby Quai d'Orsay zechciało porozumieć się z nim telefonicznie w sprawie szczegółów dodatkowych.

Telefonu nie było ani tego wieczoru, ani nazajutrz, ani następnego dnia.

Potem, na skutek rozmowy telefonicznej, L'Auto zostało przyjęte i przesłuchane przez odpowiedni wydział, któremu będziemy zawsze gotowi pomóc w jego znakomitych wysiłkach dla dobrej renomy naszego kraju i naszych ziomków".

LIST ZWIĄZKU POLSKIEGO

„Nie wiedząc prawdopodobnie, że Ministerstwo Spraw Zagranicznych z jednej strony, a Związek Francuski z drugiej strony wszczęły śledztwo w sprawie wypadków z graczami polskimi, Związek polski przesłał nam list z datą 15 listopada. Potwierdzamy go serdecznie. Ale Związek polski zrozumie chyba, że w tej chwili naszą jedyną rolą jest czekać na rezultaty wszczętych dochodzeń".

Ton zlekka ironiczny L'Auto zdaje się świadczyć, że pisma francuskie dość spokojnie czeka na wyniki śledztwa.

Dożywotnia dyskwalifikacja w Zagłębiu

Ostatni komunikat WGD ZOZPN-u przynosi grad kar na piłkarzy. Są to echa skandalicznych zajść na boiskach. Najsurowiej ukarany został Kucytowski z Zagłębianki, którego za czynne znieważenie sędziego zdyskwalifikowano dożywotnio.

Roczne zawieszenie w czynnościach otrzymał gracz Sarmacji Raś, za namawianie swej drużyny do zejścia z boiska; po sześć miesięcy odpoczywać będą Grzesiak i Brzeski z SS. Płomień. Trzy miesiące dostał Świtaj z Sarmacji, dwa — Szmidt z Unii, a kilkunastu niesfornych graczy dostało od 4-ch do 2-ch tygodni zawieszenia. Ponad to za niesportowe zachowanie się udzielono surowej nagany trzem czołowym graczom mistrza jesiennego Ligi okr.: Wartakowi, Kałużnemu i Zarzyckiemu. hr

Na boiskach okręgów

TURNIEJ BŁYSKAWICZNY WE LWOWIE

LWÓW, 21.11. — Tel. wł. — Na boisku Pogoni rozegrano błyskawiczny turniej piłkarski przy udziale ligowej Pogoni, Czarnych, Hasmonei i Ukrainy. Każdy mecz trwał po 45 min. Pogoń wystąpiła w kompletnym składzie ligowym, podczas gdy pozostałe drużyny grały w składach osłabionych. Turniej wygrała Pogoń przed Hasmoneą, Czarnymi i Ukrainą.

Ukraina — Hasmonea 0:0. Mecz nieciekawy na słabym poziomie. Wobec wyniku remisowego odbyło się losowanie, które przyznało Hasmonei pierwszeństwo w finale.

Pogoń — Czarni 3:1 (2:1). Pogoń zagrała doskonale, potwierdzając swoją dobrą ostatnio formę. Dwie bramki dla Pogoni zdobył Matyas, jedną Zimmer. Punkt dla Czarnych uzyskał Żylcow.

Czarni — Ukraina 2:0 (1:0). Bramki dla Czarnych zdobyli Adamowicz i Niemiec.

Pogoń — Hasmonea 1:0 (0:0). Mecz był ciekawy ze względu na silny opór Hasmonei. Decydujący punkt dla Pogoni zdobył Majowski.

ŁKS POKONANY

ŁÓDŹ, 21.11. — Tel. wł. — A-klasowy Wojskowy KS pokonał ligową drużynę ŁKS-u w stosunku 3:1. Ligowcy wystąpili w składzie dość silnym: Andrzejewski, Karasiak, Gałecki, Pegza. Osiecki, Tadeusiewicz, Czajkowski, Król, Lewandowski, Steglinski, Miller.

W pierwszej połowie ligowcy mieli więcej z gry, lecz sytuacji nie wykorzystali. W drugiej wojskowi mieli wiatr za sprzymierzeńca i byli bardziej skuteczni.

Pierwszą bramkę zdobył Lewandowski, wyrównanie było samobójcze.

Stolarski przechylił szalę zwycięstwa dla Wojskowych, a Stawczak ustalił końcowy wynik. Sędziował dobrze p. Kahan, widzów 200.

KATOWICE, 21.11. — Tel. wł. — Siódma kolejka mistrzostw ligi śląskiej obfitowała znów w moc sensacji. Rozegrane w Lipinach derby śląskie między odwiecznymi rywalami, Naprzodem i Śląskiem, zakończyły się niespodziewanym, cyfrowo jednak bardzo przekonywującym zwycięstwem gospodarzy 3:0 (1:0). Wynik te nie odzwierciedla sensacyjnego przebiegu meczu, mecz spaczył bowiem słaby arbiter, p. Rychter z Katowic. Mecz był niezmiernie ciekawy, stał na b. wysokim poziomie, został jednak przeprowadzony w niezdrowej atmosferze. U lipinian wyróżnili się Kalus i Piec II, w Śląsku Gott i Cebula. Bramki dla lipinian uzyskali Kalus 2 i Piec 1. Zawodom przypatrywało się około 3.000 widzów.

W Chropaczowie Czarni uzyskali zaledwie remis z Policvinym 1:1 (1:0). W Knurowie Concordia gładko załatwiła się z 06 Katowice III, zwyciężając 4:0 (2:0). W Chorzowie III KS Chorzów pokonał Słowian (Katowice II) 4:2 (1:2). Wreszcie w Rudzie Slavia nie rozstrzygnęła meczu z Wawelem z Nowej Wsi 1:1 (0:1).

W tabeli prowadzi tymsamym nadal Naprzód 11-tu punktami (stosunek bramek 21:7) przed Policvinym KS (10 punktów) i eksligowym Śląskiem (9 punktów).

Ważniejsze wyniki poszczególnych grup klasy A: Pogoń Nowy Bytom — Zgoda Bieszowice 11:1 (1). Naprzód Katowice — Ligocianka 5:0. Śląsk Siemianowice — KS Bytków 4:1. Kopalnia Brzeszcze—Grażyna Dziedzice 5:0. RKS Czechowice — BKS Biała 9:1 (1).

KRAKÓW

KRAKÓW, 21.11. — Tel. wł. — Mistrzostwa ligi okręgowej przyniosły dalsze sukcesy drużyn prowincjonalnych. ZS Chełmek pokonał Olszę 5:1 (3:0), uzyskując bramki ze strzałów Osieckiego, Cajora 2, Batora i samobójczego strzału gracza Olszy. Dla przeciwników strzelcem był Markowski. Sędzia p. Kępiński.

W Tarnowie wygrała Tarnovia z Koroną 2:0 (1:0), mimo braku dwóch czołowych graczy Krawczyka i Mroza. Bramki uzyskali: Jachimek i Kapusika. Sędzia p. Landesdorfer.

W Chrzanowie Fablok po ciekawej grze pokonał Cracovię 4:0 (1:0). Bramki uzyskali Oczkowski 3 i Rusin 1. Sędzia p. Chmielek.

Zwierzyniecki wygrał z Podgórzem 3:1 (0:1); bramki padły ze strzałów Mrożyckiego, Kozery i Rysia. Dla Podgórza bramkę uzyskał Jakubik. Sędzia p. Wejsberg.

Wisła rozgromiła Grzegórzecki 14:0 (9:0), a bramkami podzielili się Obtułowicz 8, Gergel i Cholewa po 2, Kapusta i Ogrodziński po jednej. Sędzia p. Złotar.

Wawel — Krowodrza 1:0 (1:0). Bramka padła z samobójczego strzału obrońcy Krowodrzy. Sędzia p. Medwin.

Makabi — Nadwiślan 5:4 (3:1). Mecz towarzyski, ze względu na zły stan boiska. Bramki uzyskali: Elbaum 2, Hauptman, Morowitz i Wolfeiler po jednej. Dla pokonanych Jabłoński 3 i Paluchowski jedną. Sędzia p. Mytnik.

STARACHOWICE — ORKAN 4:2

STARACHOWICE, 21.11. — Tel. wł. — Jedyny mecz o mistrzostwo Ligi Okręgowej WOZPN, rozegrany w niedzielę Starachowice — Orkan, zakończył się zasłużonym zwycięstwem gospodarzy w stosunku 4:2 (2:1).

Starachowice były w tym dniu drużyną lepszą, szybszą i lepiej strzelającą. Bramki dla zwycięzców strzelili: Gwóźdź 3 i Dudek, dla drużyny warszawskiej bramki zdobyli: Jung i Matysiak.

Sędziował p. Bukowski z Radomia.

Jugosłowianie szukają graczy

Gorąca polemika na temat nowych dróg



KAPITAN JUG. Z. P. N. *p. Popovic w karykaturze.*

Beograd, w listopadzie.

Jugosłowiańskie koła sportowe śledzą z wielkim zainteresowaniem przebieg polemiki, jaka toczy się na łamach „Polityki", która przed kilku dniami ogłosiła artykuł, atakujący związek za bezczynność.

„...Już tylko cztery miesiące dzielą nas od rewanżowego meczu o mistrzostwo świata z Polską; należałoby się więc poważnie zastanowić, w jaki sposób zrehabilitować porażkę warszawską"... — pisze „Politika".

„Politika" stwierdza dalej, że doświadczenia uczą, iż mimo dobrej marki, jaką cieszy się jugosłowiańska piłka nożna za granicą, zawodzi ona w momentach najbardziej decydujących. Tak było w poprzednich mistrzostwach świata, kiedy Jugosławia została wyeliminowana przez Rumunię, tak bywało na rozgrywkach Igrzysk Bałkańskich, kiedy to zaledwie dwukrotnie udało się Jugosławii zwyciężyć, tak też stało się w Warszawie, gdy Jugosławia, jako faworyt, zeszła z boiska pokonana.

Na artykuł ten zareplikował kapitan związkowy p. Popovic. Ze słów jego bije gorycz. Chciałby chwycić się jakichś radykalnych środków, aby obrócić kartę niepowodzeń jugosłowiańskiego futbolu o 180 procent.

Zdaniem kapitana związkowego Popovica, należałoby posłużyć się tą samą bronią, której użyła Polska. Należałoby nie tylko odmłodzić zespół, ale przyszłych bohaterów szukać tam, gdzie nigdy ich nie szukano. Chodzi więc o kluby nieligowe, dokąd zwraca się p. Popovic o pomoc.

— Należałoby zebrać aż cztery pełne zespoły młodych nieligowych graczy i sprowadzić ich na kilka meczów do Beogradu. Proponuję okres świąt Bożego Narodzenia. Będzie więc dość czasu, aby poczynić ewentualne kroki celem wyhodowania wynalezionego talentu — pisze p. Popowic.

— Gdybyśmy nawet znaleźli jednego gracza godnego koszulki reprezentacyjnej, to opłaciłaby nam się cała ta akcja. Najważniejszym problemem jest obsadzenie dwu pozycyj: środkowego napastnika i lewego skrzydłowego.

— A Pleszé? — pyta „Politika".

— Odpowiem na to obrazowo: Proszę sobie wyobrazić, że ja, w życiu codziennym urzędnik bankowy, szukam posady. Udaję się do banku i tam na zapytanie co umiem, odpowiadam: Umiem dodawać i odejmować, nie znam dzielenia i mnożenia.

Tak się rzecz ma i z Pleszem. To doskonały gracz, ale cóż to za lewoskrzydłowy, który nie umie kopnąć piłki lewą nogą.

Na koniec apeluje kpt. zw. Popovic do redakcji „Politiki", aby oddała do dyspozycji jugosławiańskiego piłkarstwa swoją bogatą sieć korespondentów i... przysłużyła się związkowi. Chodzi bowiem o to, aby korespondenci „Politiki" szukali w swoich rejonach nowych talentów piłkarskich i zwracali uwagę związku.

Tylko w ten sposób można będzie nadrobić stracony w Warszawie teren — kończy p. Popovic.

Opinia jugosłowiańska oczekuje dalszych głosów polemicznych, nie ulega bowiem wątpliwości, że wezmą w niej udział i inni działacze sportowi.

z.

O mistrzostwo świata

Niemcy zwyciężają Szwecję 5:0

HAMBURG, 21.11. — Tel. wł. — Niemcy zakończyły tegoroczny sezon piłkarski imponującym zwycięstwem nad Szwecją w stosunku 5:0. Niemcy w ogóle mogą być ze swego sezonu dumni, na 11 rozegranych spotkań wygrali 10 (raz zremisowali z Holandią), w 7 meczach nie stracili ani jednej bramki.

Hamburg, który od 8 lat nie oglądał spotkania międzypaństwowego, stał pod znakiem spotkania. Trybuny stadionu zapełniło 85.000 widzów. Boisko było udekorowane flagami niemieckimi i szwedzkimi, oraz polską, czeską i austriacką na cześć sędziego Pfetznera oraz sędziów liniowych Rutkowskiego i Remke.

Szwedzi wystąpili w składzie bardzo odmłodzonym; w drużynie nie było ani jednego gracza spośród tych, którzy w czerwcu bawili w Warszawie. Jedynie pomocnik Svanström był rezerwowym. Skład Szwecji brzmiał: Bergquist; Erikson, Johansson, Flodin, Nilsson, Grahn; Märtenson, Carlsson, Nyberg, Bergström, Anderson.

W drużynie niemieckiej zadebiutował na łączniku Schön z Drezna. Debiut wypadł doskonale. Na pomocy grał napastnik Gellesch. Skład Niemców brzmiał: Jakob, Janes, Münzenberg; Kupfer, Goldbrunner, Gellesch; Lehner, Schön, Seffling, Szepan, Urban.

W 2 min. Urban strzela róg. Piłkę dostaje Siffling i z 11 mtr. strzela nieuchronnie. W 8 min. Siffling podaje piłkę Szepanowi, który biegnie z nią jeszcze parę metrów i strzela, 2:0.

Teraz następuje okres przewagi Szwedów. Młodzi, ruchliwi gracze atakują ambitnie. Na ciężkim zaśnieżonym boisku.

Po przerwie gra stoi za to pod znakiem ataku niemieckiego. Ton nadaje Schön. W 3 min. Urban podaje Szepanowi, który wystawia Schöna i jest 3:0. W 14 min. rzut wolny bierze na głowę Siffling i strzela 4:0. Centrę Urbana skierowuje wolejem z 15 mtr. Schön do bramki 5:0.

Niemcy wygrali zasłużenie, ale Szwedzi zasłużyli przynajmniej na jedną bramkę. Mecz osiągnął punkt szczytowy w drugiej połowie. W pierwszej Niemcy, strzeliwszy dwie bramki, byli za pewni siebie. Jacob łapał źle piłkę. Obrona była nierówna i stwarzała wiele niebezpiecznych momentów pod własną bramkę. Pomoc poprawia się po przerwie. Tylko Gellesch grał dobrze cały czas. Atak w drugiej połowie był doskonały. Schön, doskonały technicznie i w grze głową był najniebezpieczniejszym napastnikiem. Siffling dyrygował doskonale akcjami. Szepan był wszędzie: w ataku i w obronie. Lehner zgrał się doskonale z Schönem; prawa strona była groźniejsza od lewej.

Drużyna szwedzka była przeciętnie dobra i przegrała niezasłużenie wysoko. Wyróżnił się bramkarz, który klęcząc i leżąc bronił. Atak miał wielkie momenty w I-ej połowie. Zwinny i ruchliwy parł na przód całą piątką. Obrona nie dorosła do zaszachowania doskonale kombinującej piątki ataku. Pomoc miała braki w kryciu. Najlepszy był Grahn.

Sędziowie byli bez zarzutu.

Anglia — Walia 2:1

W meczu o mistrzostwo Wielkiej Brytanii Anglia odniosła w Middlesborough dość szczęśliwe zwycięstwo nad Walią, wysuwając się na czoło tabeli. Anglia zdobyła w dwu meczach 4 pkt., wobec 2 pkt. Walii i po jednym punkcie Szkocji i Irlandii.

Spotkanie rozegrane było w tempie szalonym. Obrona Walii, zwłaszcza Turner, który uratował pewną bramkę wybijając piłkę z linii bramkowej, była doskonała ale miała bardzo dużo roboty z atakiem angielskim, w którym wyróżnili się zwłaszcza Matthews na skrzydle i Mills na środku. Pierwszą bramkę zdobyła Walia: w 16 min. Jones z klubu Coventry, niepokonanego lidera II Ligi, podał środkowemu napastnikowi Perry, który strzelił nieuchronienie Woodleyowi. Atak angielski przyspieszył jeszcze tempo i w 29 min. Matthews przebił się przez obronę i podał Millsowi, który strzelił: piłka odbiła się od bramkarza pod nogi Millsa, który dobił ją bez trudu.

Po zmianie stron Walijczycy przeszli do ofensywy, ale obrona angielska stała na wysokości zadania. Jeden z kontrataków zakończył się bombą z 20 mtr., strzeloną lewą nogą przez Halla i wynikiem dnia. Walijczycy mieli już do końca przewagę, ale wyrównać nie zdołali.

Czesi szykują się na Anglię

W środę odbył się mecz treningowy reprezentacji Czech z węgierską drużyną Szürketaxi. Zakończył się on zwycięstwem gospodarzy w stosunku 10:4 (3:1). Do przerwy Węgrzy dotrzymywali kroku, dopiero gdy kierownictwo napadu czeskiego objął Zeeman, Czesi uzyskali zdecydowaną przewagę. Wynik „do 4" wskazuje jednak, że obrona czeska stanowi wciąż piętę achillesową zespołu.

W ramach przygotowań do meczów z Anglią i Szkocją, które odbędą się 1 i 8 grudnia w Londynie i Glasgowie, Czeski Związek Piłki Nożnej organizuje w środę, 24 bm. mecz treningowy A.I.K. ze Sztokholmem.

Reprezentacja Czechosłowacji wystąpi w składzie, który wedle wszelkiego prawdopodobieństwa wyjedzie ostatecznie do W. Brytanii. Wygląda on następująco: Planicka (Slavia); Burg (Sparta), Kos (Prostejov), ewent. Zenisek z Viktorii Zizkov; Kostalek, Boucek, Kolsky (Sparta); Riha, Zeman (Sparta), Sobotka (Slavia), Nejedly (Sparta), Rulc (Zidonice).

Szkoci nie przyjadą do Węgier

Szkocki Związek Piłki Nożnej zawiadomił Węgrów, że niestety nie skorzysta z ich zaproszenia i w przyszłym roku nie wyśle do Budapesztu swej drużyny reprezentacyjnej.

Anglia — Niemcy 14 maja w Berlinie

Niemiecki Związek P.N. zwrócił się w swoim czasie do Anglików z propozycją rozegrania meczu Anglia — Niemcy w maju 1938 r. w Berlinie.

Jak wiadomo, Anglicy bawili przed dwoma laty w Wiedniu, w bież. roku w Skandynawii, a w przyszłym roku zdecydowali się skorzystać z zaproszenia D.F.B. i przyjadą do Niemiec. Mecz odbędzie się 14 maja na stadionie berlińskim. Dla Niemców będzie to wspaniała okazja wypróbowania drużyny swej przed mistrzostwami świata.

Argentyna — Urugwaj 5:1

Supremacja Argentyny w piłkarstwie południowo-amerykańskim jest obecnie zupełnie wyraźna. W meczu międzypaństwowym, rozegranym w Buenos-Aires, Argentyna pokonała Urugwaj 5:1!

WYPADEK SAMOCHODOWY DR. SAROSIEGO

Opinia sportowa Węgier zaalarmowana została wiadomością o wypadku samochodowym najlepszego piłkarza Węgier, dr Sarosiego. Na szczęście obeszło się tylko na strachu, gdyż w zderzeniu się z wozem ciężarowym popularny piłkarz nie odniósł żadnego szwanku.

P. Śliwoń sędzią śledczym w aferze Dresslera

W swoim czasie głośną była afera piłkarza KS Brygady Dresslera, który nie otrzymał zwolnienia z KS „Jedność" Michałkowice, podpisał zgłoszenie do klubu częstochowskiego i w jego barwach rozegrał szereg meczów mistrzowskich. Po zdyskwalifikowaniu ślązaka na 2 lata i stwierdzeniu, że pozostałe on nadal graczem „Jedności", PZPN dobrał się do podejrzanych o współudział w aferze działaczy, mianując członka swego WOD p. Śliwonia sędzią śledczym.

P. Śliwoń przeprowadzić ma dochodzenia na okoliczność, czy działacz Brygady, p. Eug. Raciborski (obecnie zawieszony), kaperował Dresslera, oraz czy drugi działacz mgr. Pikuła, obecny przewodniczący WG i D ZOZPN-u, specjalnie przetrzymywał akta dotyczące sprawy kaperowania, by uniemożliwić przeprowadzenie śledztwa. Fakt odgrzebania starej afery, oraz okoliczność, że wmieszane w nią zostały osoby popularne w piłkarstwie częstochowskim i zagłębiańskim, nabiera cech specjalnej sensacji. (hr)

PARYŻ GRATULUJE

Krakowski Związek Piłkarski otrzymał pismo od Ligi Paryskiej, która gratuluje ostatniego sukcesu w Paryżu. Liga wyraża zadowolenie, że dzięki niej Francja mogła poznać klasę piłkarzy polskich.

W piśmie poruszona jest również sprawa kaperowania graczy polskich. Liga Paryska nadmienia, że dotychczas nie stwierdzono winy któregoś z prezesów klubów paryskich. Liga czuwa jednak nad tym, aby sprawiedliwości stało się zadość. (g).

TATUŚ W CYWILU

Bramkarz hajduckiego „Ruchu", Tatuś, który od kilku miesięcy odbywał swą powinność wojskową w pułku chorzowskim, został ostatnio zwolniony z wojska, jako jedyny żywiciel rodziny. (hr)

SK. ZIDENICE KAPERUJE POLAKA

Dr. Stonawski, utalentowany 90-kilowy łącznik Pol. Kl. Sport. „Polonia" w Karwinie, otrzymał w tych dniach ponętną propozycję przejścia na profesjonalizm, do SK Zidenice. Polak nie skorzystał z oferty. (hr.)

Meldunki ze świata

Slavia buduje stadion na 70.000 widzów

Kosztem 1.200 tys. złotych przystępuje Slavia praska do budowy stadionu na 70.000 widzów. Stadion stanie w miejscu obecnego boiska Slavii i wyposażony będzie w najnowsze urządzenia.

8 milionów na wychowanie fizyczne

P. Jean Zay, minister Wychowania Fizycznego we Francji, zażądał wstawienia do budżetu sumy ok. 8 milionów złotych na cele wychowania fizycznego. Wprawdzie kwota zostanie zapewne przez p. ministra finansów obcięta, jednak wysokość jej świadczy, że we Francji traktuje się obecnie sprawy wychowania fizycznego bardzo poważnie.

BUŁGARZY WYBIERAJĄ SIĘ W ŚWIAT

W Bułgarii panuje zadowolenie z dobrych wyników, uzyskanych w bieżącym roku. Spodziewają się tam, że na meczu rewanżowym w Pradze Czesi nie dadzą sobie tak łatwo rady. Celem utrzymania drużyny w formie projektuje związek bułgarski szeroko zakrojone tournee po Belgii, Francji i Holandii.

Bułgaria nie wnosiła protestu

Po meczu Czechosłowacja — Bułgaria 1:1 pojawiły się w prasie zagranicznej notatki, że Bułgarzy wnieśli do FIFA protest, domagający się uznania drugiej bramki, której nie przyznał im sędzia włoski, Barlassina. Bułgarska Nacjonalna Federacja dementuje obecnie te pogłoski.

SZTOKHOLM, 21.11. — Tel. wł. — Mecz tenisowy klubów międzynarodowych Szwecji i Francji zakończył się miażdżącym zwycięstwem Francuzów, mimo że w barwach Szwecji grał „król hal" Schroeder i Jugosłowianin Puncec. Schoeder i Puncec przegrali z Petrą i z Borotrą.

W NIEMCZECH SKACZĄ

BERLIN, 21.11. — Tel. wł. — W Bawarii rozegrano pierwszy konkurs skoków narciarskich. Zwyciężył Norweg Soerensen, ale najdłuższy skok oddał junior niemiecki Weiler 45 mtr.

4 MISTRZOSTWA JAPONII

Wyprawa tenisistów niemieckich do Japonii zakończyła się pełnym sukcesem. Co prawda Henkel został pobity przez Yamagishi, ale za to Cramm wygrał z nim w finale w stosunku 7:9, 6:4, 6:4, 6:4, zdobywając tytuł mistrza Japonii.

Yamagishi jest teraz graczem wielkiej klasy i godnym następcą tragicznie zmarłego Satoh. Japonia w roku przyszłym będzie znów groźną w pucharze Davisa. Świadczy o tym też wynik dubla, w którym Cramm, Henkel pobili Yamagishi, Murakami dopiero po zaciętej walce 8:10, 6:2, 11:13, 6:2, 6:4. Poza tym tytuły zdobyła Horn, bijąc Gasakura 6:2, 6:1, w grę podwójną wygrała wraz z Japonką Toda.

Pierwsze popisy Wołkowskiego i tow.

Hokeiści Cracovii w Katowicach

Dwa zwycięstwa nad Dębem

KATOWICE, 20.11. — CRACOVIA — K.S. DĄB 3:1 (1:0, 1:0, 1:1). Inauguracyjny mecz hokejowy na „Torkacie". Bramki uzyskał. Wołkowski, Marchewczyk i Kopczyński — dla krakowian, oraz Ursoń — dla gospodarzy Sędziowie: mgr. Ludwiczak W. i mgr. Trytko. Widzów ponad 3 tys.

K.S. Cracovia: Maciejko; Czarnik, Michalik; Marchewczyk, Wołkowski, Kopczyński; Balcer, Stachura, Fink. A więc goście bez Kowalskiego i „Kadanyjczyka" Toniego.

K.S. Dąb: Metzner (Chrobok); Brodowski, Arlt; Anselm, Kasprzyck, Ursoń; Bola, Kutzer, Kunert. Katowiczanie w pełnym składzie, zasileni Usroniem z KKS Pogoń.

Pierwszy w sezonie mecz hokejowy otrzymał angielską oprawę: odbywał się w oparach niebywałej mgły i wzbudził niespodziewanie duże zainteresowanie. „Angielski" był także porządek na torze, gorzej, niestety wypadł sam mecz. Zawody rozegrane zostały — jak się to mówi „na stojąco" i choć w pełni uwzględniamy ten początek sezonu, w niczym nie mogły zadowolić. Były coprawda momenty ciekawe, jak np. uzyskanie przez Cracovię drugiej bramki, czy też doskonałe parady bramkarza gości, oraz rozpaczliwe wysiłki Dębian w ostatnich minutach. Całość przedstawiała się jednak b. przeciętnie.

Przez cały niemal mecz Cracovia przeważała, przy czym jednak Ślązacy mieli sporo sposobności do zdobycia bramek. Z początkiem pierwszej tercji Wołkowski uzyskał prowadzenie dzięki jakiejś bliżej nieokreślonej „kontuzji" Metznera, którego po tym zastąpił Chrobok. Druga bramka była za to majstersztykiem Wołkowskiego i Marchewczyka. W ostatniej tercji Kopczyński wykorzystał zamieszanie, Ursoń uzyskał pod koniec nieco problematyczny gol honorowy. Przez całe zawody poruszali się na tafli tylko trzej gracze: Wołkowski, Marchewczyk i Ursoń. Pozostali „obijali się".

Doskonałą naprawdę formę wykazał bramkarz Cracovii, Maciejko, który grał pierwszorzędnie stylowo. B. dobry — jak na początek sezonu, był Wołkowski, który rokuje jak najlepsze nadzieje. Obrona w nowej konfiguracji spisała się również na ogół dobrze. Drugi napad był za to wybitnie słaby, a Fink wręcz beznadziejny.

U gospodarzy uderzała słaba forma olimpijczyka Kasprzyckiego. Obrona — w defensywie b. mierna, Arlt zademonstrował jednak niezłe wypady. W pierwszym ataku rej wodził Ursoń; Anselm zupełnie niewidoczny. Drugi wypadł stosunkowo zadowalająco. Bramkarz rezerwy pozostawił o wiele korzystniejsze wrażenie, niż jego rutynowany kolega. Poza tym grano fair i z zacięciem.

Sędziowie pp.: mgr. mgr. Ludwiczak W. i Trytko, bez skazy. (hr)

KATOWICE, 21.11. — Tel. wł. — Cracovia — Dąb 2:0 (0:0, 1:0, 1:0). Rewanżowy mecz kokejowy. Bramki uzyskali: Marchewczyk, Wołkowski. Sędziowali panowie: mgr Trytko i Latacz (Kraków). Widzów ponad tysiąc.

Cracovia w składzie z dnia poprzedniego. Dąb tym razem ze znanym tenisistą Tarłowskim w bramce(!). Zawody rewanżowe powyższych drużyn wypady znacznie gorzej, niż mecz inauguracyjny. Zawiodła przede wszystkim publiczność, pomimo, że z Krakowa przybył do Katowic specjalny pociąg popularny. Po pierwszej jałowej tercji dopiero pod koniec drugiej mecz nabrał charakteru jakiejś walki. W tercji tej Marchewczyk sprytnie i przytomnie uzyskał prowadzenie. Wyjazdy Ursonia i Kasprzyckiego pozostały bez efektu wobec stoickiego spokoju Maciejki i twardej postawy beków.

W pierwszej części ostatniej tercji Wołkowski kilka swoich wyjazdowych przebojów zakończył wreszcie efektowną bramką.

W Cracovii tym razem nieźle wypadł Stachura, poza Marchewczykiem i Wołkowskim oczywiście. W Dębie znów Ursoń oraz Tarłowski.

Sędziom nie można nic zarzucić.

Pod znakiem krążka

Tylko Polaków nie widać

na zagranicznych torach lodowych

Sezon hokejowy rozwija się za granicą pełną parą. Na torach Berlina, Pragi, Wiednia i w państwach zachodnich panuje ruch i życie. Gry odbywają się niemal codziennie, kontakt międzynarodowy kwitnie w całej pełni. Niestety, wśród graczy, uwijających się po licznych lodowiskach, nie spotykamy polskich koszulek. I w tym tkwi jeden z poważnych błędów organizacji naszego sezonu hokejowego.

Wychodząc z zupełnie fałszywej zasady unikania z początkiem sezonu poważniejszych porażek, trzyma się hokeistów naszych na uwięzi w kraju, nie licząc się z tym, że przy tego rodzaju zupełnie fałszywej i niesportowej polityce pozostajemy daleko w tyle. Zupełnie inaczej oceniają sprawy te kraje sportowe od nas starsze i bardziej doświadczone. Ani Niemcy, ani Czesi, ani Austriacy, ani Węgrzy nie wahają się wysyłać zespołów swych na obce tory, mimo iż brak im treningu i ze z góry narażone są czasami na bardzo ciężkie klęski, jak zdarzyło się to choćby B.K.E. (Budapeszt). Z tego tytułu nie robi się nigdzie katastrof narodowych, zdając sobie doskonale sprawę, że jest to normalny bieg wypadków i klęska z przeciwnikiem, który jest chwilowo w lepszej kondycji, bynajmniej nie hańbi.

Żałujemy szczerze, że wśród raportów, jakie napływają z zagranicy, nie ma ani słowa o występach polskich zespołów hokejowych, o ich zwycięstwach a nawet i klęskach, które byłyby lepszą zaprawą, niż suche treningi i kręcenie się w kółko, między Krakowem i Katowicami.

Ubiegły tydzień przyniósł szereg spotkań międzynarodowych. Wiedeński E.K.E. wybrał się do Berlina, gdzie poniósł cztery kolejne porażki, a mimo to w Wiedniu nie wywieszono flag żałobnych, ani też nikomu nie wpadło domagać się zakazu wyjazdu austriackich hokeistów. Pierwszym przeciwnikiem EKE, był Berliner Schlittschuh-Club, który wygrał 3:1, a w rewanżu nawet 3:0. Z kolei Zehlendorfer Wespen zwyciężyły wiedeńczyków 3:2, a na zakończenie pokonała ich drużyna skombinowana z Preussen i Schwarz-Rot 3:2.

Wiedeń otworzył sezon gościną Rissersee. Niemcy w pierwszym dniu zwyciężyli W.E.V. 1:0, w drugim dniu zmierzył się z E.K.E., któremu widocznie tournee berlińskie dobrze posłużyło, gdyż zwyciężył silną drużynę niemiecką 2:0.

Budapesztański B.K.E. rozpoczął swą tegoroczną karierę wyjazdem do Pragi. Budapeszteńczycy, będąc zupełnie bez treningu, przegrali w pierwszym dniu z L.T.C. 1:13! W drugim dniu przeciwnikiem ich była reprezentacja Czech, która wygrała już tylko 8:3.

Praska Sparta bawiła w Berlinie, gdzie odniosła jedno zwycięstwo i przegrała z Wespen skromnie 0:1.

Drużyna Rissersee z Wiednia udała się do Budapesztu, gdzie wygrała z reprezentacją Budapesztu 4:2 (1:0, 2:0, 1:2). W drugim dniu mecz zakończył się remisem 1:1.

Czeska Sparta w trzecim występie uzyskała doskonały wynik, remisując z BSC 2:2 (1:1, 0:1, 1:0). Następny z kolei mecz przyniósł prażanom zasłużone zwycięstwo nad Rotweis 3:1 (1:1, 2:0, 0:0).



NIEZWYKŁY KOMPLET: ARTYŚCI I... BOKSERZY

zebrali się na dziedzińcu atelier w Hollywood, podczas nakręcania filmu p. t. „Życie ulicy". Obok głównych bohaterów — aktorów filmowych — Spencer Tracy i Luizy Rainer bierze w nim udział szereg dawnych i obecnych znakomitości świata sportowego, przede wszystkim bokserskiego. Stoją od lewej w pierwszym rzędzie: Cotton Warburton, Eddie Quillan, Jackie Fields, Charley Grapewin, Spencer Tracy, Frank Borzage, Jimmy Mc Larnin, Joe Rivers i Don Sogai. W drugim rzędzie: Tasuki Hagio, Guss Sonnenberg, Frank Wykoff, Maxie Rosenbloom, George Godfrey, Snowy Baker, Jim Torpe, James J. Jeffries, Bull Montana i Neil Clisby.

Już jeżdżą na nartach w Zakopanem

Gorączka przedsezonowa w stolicy zimowej Polski

W Zakopanem, według relacyj naocznego świadka, śnieg pokrył czarną polewę błota warstwą tak grubą, że można już nie tylko jeździć ze szczytu Kasprowego Wierchu na Halę Gąsienicową, ale nawet w niezbyt wielkim trudzie przebić się bez odpinania desek na sam dworzec kolejowy. Stwierdzając ów fakt, wspomniany świadek nie wyglądał na zbyt zmaltretowanego — można mu więc wierzyć bez zastrzeżeń.

Nie wiadomo tylko, czy można wierzyć owej górskiej aurze — albowiem jak świat światem, a narty nartami, nikt nigdy nie poznał do dna kapryśnego charakteru tatrzańskiej pogody. Sam Sabała nawet twierdził, że „bedzie pikna zima, chyba kieby się odmieniło" — nie cieszmy się więc zbytnio i ne prowokujmy halniaka, który czeka tylko na większy zjazd narciarzy i pierwsze zawody aby pokazać, że najpiękniejszy śnieg to dla niego furda.

Na razie nasi zakopiańscy mistrzowie śmigają już dzielnie — drzewo nie drzewo, kamień nie kamień — nie ma czasu na to zważać, skoro za rok ma być FIS w Polsce.

Przede wszystkim jednak zawodnicy uganiają się za sprzętem; toczą z kierownikami klubów słowne boje. Bo zeszłej zimy kluby nie zdołały zebrać z imprez większych zapasów grosza, nic więc dziwnego, że są ostrożne w wydawaniu sprzętu. A zawodnicy są zachłanni i wciąż mają uzasadnione zresztą całkiem pragnienia. To kijek się złamał i trzeba nowej pary lakierowanych na czerwono „tonkinów" z aluminiowymi kółkami — to deska pękła i przydała by się nowa para „hickor" — to znów, aby robić zjazdowe wyniki musi się mieć koniecznie najpraktyczniejsze wiązania — Diagonalzugi. A nieszczęsny wódz klubu łapie się za głowę i ucieka w popłochu do Trzaski.

Ale i tam go odnajdują...

Zapewne niejeden z narciarzy mógłby się postarać we własnym zakresie o wszelkie akcesoria — ale przecież nie można „tracić" na klubie, w którego barwach się startuje. A że klub nie zawsze sprawdza, czy sprzęt istotnie jest do niczego, przeto fakty „opylania" klubowej własności nie są zbyt rzadkie.

Lawirują więc poniektórzy z naszych mistrzów pomiędzy klubami, grawitują ku Wiśle, grawitują ku S.N.P.T.T. Popularnością zaczyna cieszyć się Sokół i, kto wie, czy nie ujrzymy w tym roku lepszych zawodników Wisły zakopiańskiej w zastępach sekcji narciarskiej tego zasobniejszego w monetę zrzeszenia.

Trzeba jednak przyznać, że Sokół zakopiański stara się jak może o zawodników i jest jedyny, który urządza dla nich w jesieni regularną i zakrojoną na poważną skalę suchą zaprawę. I chociaż nie „kaperuje" piłkarskim zwyczajem zawodników, ma jednak kilka awantaży; jednym z nich jest fakt, że z mniejszymi zastrzeeżniami wydawał narciarzom legitymacje, pozwalające korzystać z ulgowych przejazdów kolejką linową na Kasprowy. Działo się to ca prawda dlatego, że dotychczas Sokół gościł mniej liczną rzeszę zawodników narciarzy, niż inne kluby — i raczej zawodników słabszych. Teraz zaczyna się to jednak zmieniać i być może, że nastąpi pewien renesans Sokoła.

A propos wspomnianych wyżej biletów na kolejkę. Liga Popierania Turystyki mogła by być również mniej skąpa i przeznaczyć większy kontyngent legitymacyj zawodniczych. Przecież jednym z argumentów, używanych w obronie kolejki na Kasprowy było jakoby dobro naszego narciarstwa, umożliwienie szerokim rzeszom zawodników treningu zjazdowego. Tymczasem ubiegłej zimy biletów często brakowało, a zawodnicy byli gorszym rodzajem pasażerów: mogli jechać tylko wówczas, gdy wagonik kolejki nie miał kompletu trzydziestu osób. W lutym, marcu i kwietniu trudno było o takie wypadki, tak więc często zawodnicy, nie mający osobistych znajomości wśród personelu, musieli z kilkoma biletami w kieszeni wychodzić na Kasprowy na nogach. Nie można w ten sposób ograniczać prawa, szczególnie młodszych zawodników. Bo trzeba przyznać, że kolejka ogromnie przyczyniła się do rozwoju młodych zjazdowców, chociaż można mieć poważne zastrzeżenia, czy działa dodatnio na naszych mistrzów.

I jedno jeszcze trzeba by zmienić — uniemożliwić czy utrudnić gromadzenie biletów zawodniczych przez pojedyńczych zawodników. Często można było widzieć u lepiej sytuowanych, przeważnie zresztą najlepszych narciarzy — pliki całe, zawierające po pięćdziesiąt i więcej biletów. Ten fakt właśnie powodował brak biletów, szacherki i niemożność korzystania z nich tym, którzy tego najwięcej potrzebują.

Zub

513 klm na godzinę

Eyston bije rekord Campbella

W piątek padł wreszcie absolutny rekord szybkości samochodowej, na który zanosiło się już od paru dni.

Kapitan Eyston na swym sześciokołowym potworze wagi 7336 kgr, długości 10 mtr, o motorach lotniczych o sile 4765 HP, odesłał skrzynkę biegów do reperacji do Detroit i po powrocie na dnie jeziora słonego w Bonneville ruszył do ataku. Pierwsza próba na trasie długości 13 mil dała wynik 513,488 kmt. Jazda z powrotem, pod wiatr, przyniosła „tylko" 491,694 klm.

Nowe rekordy światowe brzmią więc: 1 kilometr — 502.330, mila — 501,075.

848 REKORDÓW AUTOMOBILOWYCH

Biura paryskie międzynarodowego Automobilklubu mają nielada pracę, gdyż w tej chwili notują one 848 rekordów automobilowych: 217 rekordów światowych i 631 międzynarodowych dla poszczególnych kategorii. Rekordy są notowane od 1 do 300.000 km i od 1 do 180.000 mil.

REFORMA PIĘCIOBOJU

Pięciobój nowoczesny o mistrzostwo Szwecji zakończył się zwycięstwem por. Robbinga 19,5 pkt. przed chorążym Egnellem 22,5 i por. Tham. Ribbing wygrał mistrzostwo już w roku 1933, bijąc takich asów jak Berg, Thofelt, Lindman i Oxenstierna.

W klasyfikacji nie liczono jazdy konnej, gdyż dowódca pułku, który użyczył konie, w ostatniej chwili zabronił używać ostróg i szpicruty, co wobec jazdy na nieznanych wierzchowcach, z góry czyniło wyniki iluzorycznymi.

Szwedzi zastanawiają się w związku z tym poważnie nad zmianą regulaminu całej jazdy terenowej. Niemcy też są za tym. Chcą oni zastąpić jazdę konną, terenową jazdą na motocyklu, gdyż motor wyrugowuje coraz bardziej konia z armii.

HAYNES ZNOKAUTOWANY

Murzyn Leroy Haynes, znany bokser wagi ciężkiej, został znokautowany w Filadelfii przez kowboja Galento. W trzeciej rundzie po siódmym nokdaunie sędzia przerwał walkę.



CAŁKA — OSTROWSKI

clou meczu C.W.S. — Geyer nie dostarczyło widowni emocji.

Święto CIWF -- otwarcie pływalni

W ścisłym gronie specjalnie zaproszonych gości odbyło się w stolicy uroczyste otwarcie nowego przybytku naszej kultury fizycznej. Warszawa zyskała nową inwestycję sportową, stojącą na najwyższym poziomie europejskim.

Pływalnia w C.I.W.F. w niczym nie ustępuje renomowanym basenom stolic sportu pływackiego. Posiada wszystkie najnowocześniejsze urządzenia techniczne, jest przestronna, tchnie radością życia...

— Niech tej srebrzystej fali towarzyszy srebrzysty śmiech młodzieży — rzekł w swym przemówieniu inauguracyjnym dyrektor C. I. W. F. płk. Nadolski.

Młodzieży została nowa pływalnia poświęcona.

Bardzo urozmaicony program wypełnił inauguracyjne zawody. Po przemówieniu dyrektora — na starcie 200 mtr. st. klas. stanęły słuchaczki C.I.W.F. Zwyciężyła Szwarcówna w czasie 3:56.

100 mtr st. grzbietowym wygrał w dobrej formie Jastrzębski w czasie 1:18,4 przed Zubowiczem 1:25,6 i Dzięgielewskim 1:30.

50 mtr. st. dow. dla słuchaczów C.I.W.F. wygrali — obsadzając oba pierwsze miejsca — Jugosłowianie Ziherl i Czuczek. Pierwszy uzyskał 28,8, drugi 30,6, 3. Kowalski 31,2, 4. Morończyk 34,9.

Niezwykle interesująco wypadła „setka" panów. Zalegający w treningach Bocheński natrafił na dobrze dysponowanego Karpińskiego i nie wiele brakowało, aby mistrz wrócił z Bielan bez przyrzeczonej nagrody. Karpiński przepłynął pierwszą długość basenu na pierwszej pozycji, stracił jednak swą przewagę na nawrocie i przez pewien czas płynął nawet na trzeciej pozycji za Bocheńskim i Trzebińskim, po tym jednak minął Trzebińskiego, zbliżając się nawet do Bocheńskiego osłabł jednak na ostatnich metrach. Zwyciężył Bocheński w czasie 1:04,6, 2. Karpiński 1:05.6, 3. Trzebiński 1:07,6, 4. Makowski 1:09,8.

200 mtr. st. dow. II klas.: 1. Karpiński II — 3:06,8, 2. Morawski — 3:12,4.

200 mtr st. klas. panów, słuchaczów C. I. W. F.: 1 Karlwasser — 3:18,9, 2. Kulewicz — 3:24.

Sztafeta 3 x 50 zmienna: 1. A.Z.S. (Jastrzębski, Rudzisz, Karpiński) — 1:43,6, 2. Legia — 1:45,2, 3. P.Z.L. — 1:48,1.

200 mtr. st. klas.: 1. Rudzisz 3:10,1, 2. Woźnicki 3:13, 3. Szczygielski 3:21.

Skoki pokazowe z trampoliny zademonstrował mistrz Jugosławii, Zeherc, który przebywa na studiach w C.I.W.F. Jugosłowianin z Karlovac pod Zagrzebiem, bronił barw swego państwa na Olimpiadzie w Berlinie, gdzie zajął 10-te miejsce. Pokazówka starczyła, aby stwierdzić, że ma on wysokie wyszkolenie techniczne i prezentuje klasę znacznie wyższą, niż nasi skoczkowie. Mogą oni od niego nauczyć się wiele.

Program urozmaiciły również konkurencje humorystyczne, jak demonstracja stylów archaicznych, czy pływanie pań z parasolami. Podobne wkładki są za granicą przyjęte i niczym nie ujmują powadze zawodów. A mają tę korzyść, że bawią, zdobywają nowych zwolenników zawodom pływackim.

Pokazy ratownicze, które wykonali uczniowie kursu kpt. Laskowskiego dają racjonalny pogląd na tę zaniedbaną dziedzinę naszego pływactwa: odtąd podobne pokazy odbywać się będą na wszystkich bez wyjątku zawodach.

Na zakończenie odbył się mecz waterpolowy.

Imprezę zaszczycili swą obecnością dyrektor P.I.W.F. — gen. Olszyna-Wilczyński, prezes Rady Naukowej W.F. — gen. Rouppert na czele licznych, zaproszonych gości.

Mistrz Łodzi się nie podobał

Geyer remisuje z CWS

Mistrz bokserski Łodzi — Geyer rozegrał w Warszawie mecz towarzyski z CWS-em, zakończony wynikiem remisowym 8:8.

Spodziewaliśmy się, że nowokreowany mistrz Łodzi zaprezentuje się lepiej.

Drużyna łódzka wystąpiła bez Pisarskiego. Wyróżnił się przede wszystkim Augustowicz. Ten młody chłopiec to doprawdy wartościowy bokser. Jego atutem jest żywiołowość, no i silne uderzenie z obu rąk. Walczy on dobrze zarówno w zwarciu, jak i na dystans. Nie miał on co prawda poważnego przeciwnika.

Drugi as drużyny łódzkiej Ostrowski, wypadł blado. Rozporządza on silnym ciosem, ale walczy bez myśli i to właśnie go gubi. Inni pięściarze zespołu łódzkiego są to chłopcy silnie zbudowani, brak jednak im podstawowej rzeczy — dobrego wyszkolenia technicznego.

W zespole warszawskim miłą niespodziankę zrobił Brzóska, nokautując Rzemgałę.

Przebieg meczu był następujący: w muszej Rzewnicki (CWS) remisuje z Usielskim. Łodzianin mógł wygrać ze słabym fizycznie Rzewnickim, gdyby więcej myślał w ringu. Te jego błędy sprytnie wykorzystał bokser CWSS, który w drugiej rundzie uzyskał nad nim przewagę. Lepszy finisz miał jednak łodzianin.

Lipiński (CWS) w koguciej wygrywa przez techniczny k. o. w drugiej rundzie z Dolatą. Tragedia łodzianina rozpoczęła się już w pierwszym starciu, kiedy Lipiński celnym prawym posłał go na deski i gong uratował go od nokautu. W drugiej rundzie Lipiński zdecydowanie atakuje Dolatę, ten kilkakrotnie idzie na deski. Sędzia przerywa walkę i ogłasza zwycięstwo pięściarza CWS.

W piórkowej Geyer zdobywa dwa punkty walkowerem wobec nadwagi Glińskiego. Augustowicz (G) zademonstrował najładniejszy pokaz boksu w tym meczu. Gliński nie był dla niego odpowiednim przeciwnikiem. Bawił się nim jak kot z myszką. Sędzia przerwał walkę w III rundzie i ogłosił zwycięstwo łodzianina przez techniczne k. o.

Abramowiczyk (CWS) w lekkiej wygrał z Wojciechowskim. Pięściarz CWS-u stoczył chyba w swej karierze najlepszy mecz. Bił celnie i skutecznie. Wojciechowski widząc że ma przegraną walkę rewanżował się faulowaniem głową. W drugiej parze lekkich Mikołajczyk (G) pokonał Ciechomskiego. Bokser CWS-u nie wrócił jeszcze do siebie po przykrym nokaucie z rąk Kozłowskiego. Silniejszy Mikołajczyk górował przez cały czas spotkania.

Brzóska (CWS) w półśredniej po pierwszych silnych atakach trafia Rzemigałę i wygrywa w pierwszym starciu przez k. o. Mecz Ostrowski — Całka nie był ciekawy. Obaj partnerzy wypadli bardzo słabo i mecz zakończył się typowym remisem.

W półciężkiej Wurm (G) zdobywa punkty walkowerem wobec nadwagi Jarczewskiego. W spotkaniu towarzyskim wygrywa Wurm, nokautując w drugiej rundzie Jarczewskiego, który walczył bez zasłony. Sędziował w ringu p. por. Kosobudzki, a na punkty p. Roman Ogrodowczyk. (m. al)



NAJLEPSZY PIĘŚCIARZ GEYERA

Augustowicz (na lewo) zdeklasował swego przeciwnika Iglińskiego.



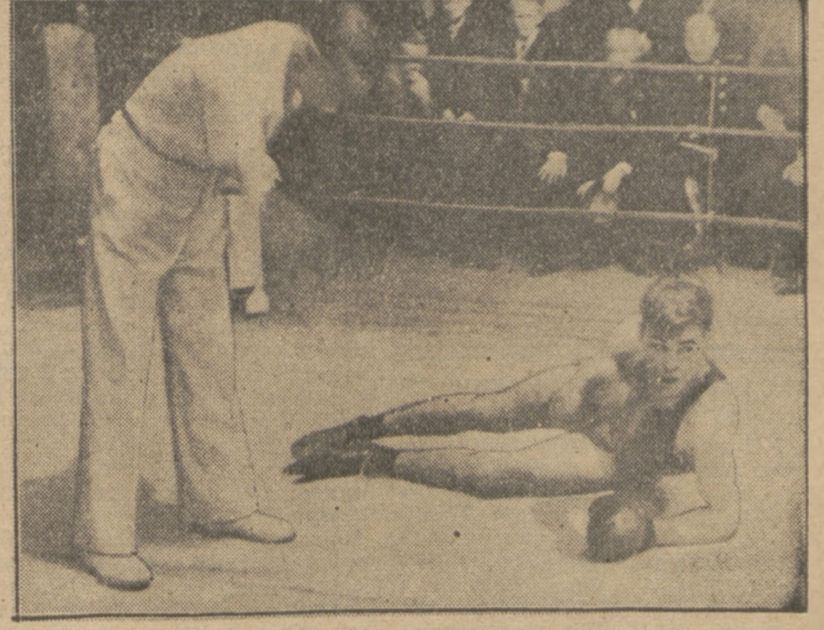
NOWA AKWIZYCJA AMERYKI

Czeska łyżwiarka Vera Hruba zostanie zakontraktowana przez Amerykanów i znajduje się już w drodze za ocean.



OSTATNIM WYSIŁKIEM

bierze Petra, najlepszy dziś tenisista francuski na forhand Borotry.



POD PIĘŚCIAMI WURMA

padł Jarczewski na deski na meczu Geyer — C. W. S. 8:8.

Sokół daje przykład Warcie
jak trzeba walczyć w Niemczech

Sokół — Germania 12:4

Wobec 3000 widzów odbył się mecz w Eisenach, zakończony wysokim zwycięstwem Polaków.

Po przemówieniach i odegraniu hymnów narodowych, przystąpiono do walk (od wagi koguciej do ciężkiej w tym 2 lekkie).

W koguciej Janowczyk przegrał samego siebie; znajduje się on u szczytu formy i rozności Niemca we wszystkich rundach. Publiczność szaleje i oklaskuje frenetycznie Polaka, który zwycięża wypoczętego z Apolty Rehy'ego.

W piórkowej Rogalski — Schottmann. Niemiec walczy z prawej pozycji i bije b. silnie z obu rąk. Polak jest w b. dobrej formie i wygrywa wysoko na punkty.

W pierwszej wadze lekkiej walczy Gleinik z Meinungiem; obaj stoją na dobrym poziomie technicznym, walczą przeważnie z dystansu; walka nierozstrzygnięta.

Pela natrafił na najlepszego zawodnika drużyny niemieckiej. Publiczność powitała huraganem oklasków Wegenera, który jest lokalnym matadorem. I runda stoi pod znakiem przewagi Niemca, który silnie trafia, Pela jest na chwilę „groggy" lecz szybko przychodzi do siebie i wyrównuje prostymi stracony teren. II starcie wyrównane. III runda jest niezwykle zacięta, przy czym doping Niemców przysparza animuszu Wegenerowi, który wygrywa jedyną walkę wieczoru.

W wadze półśredniej Dankowski — Orthey, walka bardzo denerwująca, obaj idą na cios, Polak lepszy w zwarciu, I starcie dla Polaka, II również jest Dankowskiego, Niemiec walczy nieczysto i często uderza po „break", w ostatniej rundzie Polak częściej trafia, to też ogłoszony remis krzywdzi go.

Majchrzycki miał za przeciwnika Wasserscheldta. Niemiec o głowę wyższy przegrał już na wadze. Polak górował przez wszystkie starcia i wygrał wysoko na punkty.

Rogowski — Hasse. I rundę prowadzi Polak, który walczy spokojniej i jest technicznie lepszy. II i III starcie to dalsza przewaga Polaka który też wygrywa wysoko na punkty. Niemiec od ciosów w tułów zemdlał po walce w szatni.

W ostatniej walce wieczoru Adamczyk pokonał wysoko na punkty Pausera. Polak walczył znacznie lepiej niż w Erfurcie.

Sokół — BC Heros 9:7

W przepełnionej do ostatniego miejsca „Reichshalle" w Erfurcie stanęły do rewanżowego spotkania miejscowy BC Heros i Sokół. Drużyna polska została prze publiczność owacyjnie przyjęta.

Podczas przemówienia kierownika drużyny sokolskiej p. Masłowskiego okazało się, że na sali jest grupka Polaków, którzy serdecznymi słowami zachęcali chłopców. Jak się później okazało był to męski zespół baletu Parnella, który przyjechał specjalnie do Erfurtu z pobliskiego Weimaru.

Po 2 walkach wstępnych przystąpiono do meczu. Komisja sędziowska składała się wyłącznie z Niemców pp. Haeneyer (ring) oraz Heushler i Tabbkorn na punkty. Rozstrzygnięcia ich były na ogół sprawiedliwe, chociaż walki remisowe można było ogłosić jako zwycięstwa Polaków bez krzywdy dla Niemców. Obie drużyny wykazały wysoki poziom sportowy i z pewną przewagą techniczną Polaków, tak że w sumie mecz był dobrą propagandą sportu polskiego.

W wadze muszej Czerwiński spotkał najlepszego technicznie Niemca Ahlsteria. Po pierwszym wyrównanym starciu uzyskał w II rundzie Polak przewagę punktową walcząc w defensywie. Trzecie koło było wyrównane i wynik remisowy zasadniczo odpowiada przebiegowi walki.

Waga kogucia: Janowczyk — Pfeifer obaj zawodnicy to specjaliści od zwarcia przy czym Polak przeważa na dystans. Poziom walki pierwszorzędny. W II starciu obaj wzajemnie się ..., w efekcie dało obraz pierwszorzędnego widowiska. W trzecim starciu tempo zostaje wzmożone, przy czym Polak kontruje nacierającego przeciwnika i ciosy ... przewagę punktową. Wynik nierozstrzygnięty (stan 2:2).

Waga piórkowa: Rogalski zwyciężył wypożyczonego Sachsego wysoko na punkty. Po raz pierwszy po swym powrocie na ring wykazał Polak dobrą formę i używając swej dawnej groźnej prawej dał dowód że powoli nabiera do niej znów zaufania. I starcie należy do Polaka, mimo że nadział się pod koniec na silny cios przeciwnika. W II starciu Rogalski, przechodząc do natarcia, otrzymuje ostrzeżenie za uderzenie poniżej pasa, lecz mimo to wygrywa rundę wysoko na punkty. W III starciu systematyczne obrabianie dolnych partii przeciwnika przynosi plon i Polak posyła Niemca dwukrotnie na deski. Wygrywa na punkty Rogalski.

Waga lekka Pela pobił wysoko na punkty Beckera. W I rundzie Niemiec szybkimi doskokami niepokoił Polaka, który nie mógł znaleźć zrazu odpowiedzi na ten styl. Dopiero pod koniec starcia dostosował się on do przeciwnika uzyskując odtąd przewagę i wygrywając w końcu bezapelacyjnie na punkty.

Waga półśrednia. Dankowski spotkał w H. Kästnerze jedynego reprezentanta ze słynnej rodziny „Kästnerów". W I starciu zdobywa Kästner minimalną przewagę. W drugim Polak forsuje tempo i, trafiając kilka razy czysto, zapisuje je na swoje konto. Trzecie starcie, należy niepodzielnie do Polaka, który silnym ciosem z prawej posyła swego przeciwnika do „8" na deski wygrywając w rezultacie wysoko na punkty.

Waga średnia: Majchrzycki lepszy technicznie od swego przeciwnika Bodego zdobywał punkty w zwarciu. Pod koniec I starcia obaj przeciwnicy otrzymują ostrzeżenie za rzekome trzymanie i równoczesne uderzenie. Starcie dla Majchrzyckiego. W II-gim góruje Polak trafiając Niemca kilkakrotnie w wątrobę, odbierając mu tym samym inicjatywę. Przewaga Majchrzyckiego. Ostatnie koło kończy się minimalnym plusem Bodego, który oszołomił prawym podbródkowym na moment Poleks, ... że znalazł się on nawet raz do „2" na deskach. Walka nierozstrzygnięta.

Waga półciężka. Rogowski spotkał w Müllerze przeciwnika o głowę wyższego, umiejącego wykorzystać długość swoich rąk. Polak mimo przegranej stoczył jedną z najlepszych walk w swej karierze. Jak zwykle z szaloną odwagą parł naprzód, mimo że trafiony silnym prawym poszedł do „6" na deski. W II rundzie Polak prowadził i wyrównał stracone punkty. Trzecie starcie stoi pod znakiem Müllera który ponownie posyła Polaka na deski do „2". W starciu tym Rogowski otrzymał 2 ostrzeżenia za uderzenie głową, z których tylko pierwsze było słuszne. Stan meczu 9:5 dla „Sokoła".

W ostatniej walce wieczoru w wadze ciężkiej nie mógł Adamczyk (HCP) powtórzyć swego wyniku z Poznania. Brak rutyny (1 start zagraniczny) dał się szczególnie we znaki. Adamczyk walczący nerwowo trafił Beya poniżej pasa na co zaraz otrzymał ostrzeżenie, ale pod koniec starcia trafił silnie Niemca, który „pływał". II starcie należy do Niemca, który też zdołał i III zapisać na swoje konto. Ogólny wynik 9:7 dla Sokoła.

Dodać należy że zebrana publiczność oklaskiwała lojalnie tak sukcesy swoich jak i Sokołów, nie szczędząc nawet oklasków w czasie rundy za udane akcje.

Team trzech miast bije Sokołów

DESSAU. 21.11. — Tel. wł. — Drużyna Sokoła poznańskiego po zwycięstwie w Erfurcie i Eisenach przegrała w niedzielę wieczorem z kombinowanym zespołem w Dessau 5:11. Po przyjeździe do Dessau kierownictwo drużyny ze zdziwieniem dowiedziało się, że przeciw Polakom skompletowano drużynę trzech miast. Bokserów z Dessau pobrano do wojska, przynajmniej tak zapewniali organizatorzy i trzeba było ściągnąć trzech zawodników z Lipska i dwóch z Magdeburga, bowiem Dessau mogło przeciwstawić tylko trójkę.

W muszej Gąsiorek przegrał na punkty z Amelhungem (Amator, Lipsk). Walka była zacięta. W trzecim starciu obaj zawodnicy otrzymali napomnienia za trzymanie. Lepszym, zwłaszcza w drugim i trzecim starciu był Niemiec, który wygrał zasłużenie.

W wadze koguciej Janowczyk nie rozstrzygnął walki z Hackerem (Amator Lipsk). Wszystkie trzy starcia rozegrały się w bardzo szybkim tempie, przy czym obaj zawodnicy najwięcej punktów zbierali w zwarciu. Technicznie lepszy był Polak.

W wadze piórkowej Rogalski przegrał z Schaefferem (Punching Magdeburg). Rozstrzygnięcie to krzywdzi Polaka, który zasłużył na remis.

W wadze lekkiej Pela pokonał wysoko na punkty Seebacha (Dessau). Walkę prowadzono w bardzo żywym tempie, przy czym Niemiec krył się nadspodziewanie dobrze. Polak przez dwa starcia nie umiał sobie poradzić z blokadą przeciwnika i dopiero w trzecim, gdy rozbił gardę Niemca, uzyskał wysoką przewagę punktową.

W wadze półśredniej Dankowski przegrał wysoko z Zoosem (Dessau). Przez wszystkie trzy starcia lekko przeważał Niemiec. Walka była bardzo zacięta, prowadzona z pół dystansu, to też w trzecim starciu obaj zawodnicy byli bardzo wyczerpani.

W wadze średniej Majchrzycki wysoko wypunktował Rychtera (Dessau). Tym razem najlepszym zawodnikiem wśród Polaków był Majchrzycki, który górował przez wszystkie starcia, punktując zarówno z dystansu, jak i w zwarciu. Zwłaszcza trzecie starcie Polaka żywiołowo oklaskiwano.

W wadze półciężkiej Rogowski przegrał przez techniczne k. o. z Hachem (Punching Magdeburg). Rogowski kontuzjowany w kostkę w czasie walki w Eisenach, kulał w ringu. Początkowo lekko prowadził, lecz pod koniec pierwszego starcia otrzymał cios w żołądek i poszedł do czterech na deski. Gong uratował go od k. o.

W drugim starciu Rogowski otrzymał dwa ostrzeżenia za ciosy poniżej pasa. W trzecim starciu Hach, który przed kilku tygodniami walczył w Poznaniu z Szymurą, posłał Rogowskiego kilkakrotnie na deski, wobec czego sędzia walkę przerwał.

W wadze ciężkiej Adamczyk przegrał z Hauerem (Maraton Lipsk). Niemiec był szybszy i zwyciężył nieznacznie na punkty.

Po tej walce Poznańczycy wracają do kraju.

Makabi przegrywa we Lwowie
Chrostek bije Rozenbluma

LWÓW. 21.11. — Tel. wł. — Sobotnie spotkanie Czarnych z Makabi przyniosło dwie niespodzianki. Pierwszą było zwycięstwo Czarnych nad zespołem stołecznym 9:7, druga seria mylnych orzeczeń sędziowskich, zniekształcających istotny bieg wydarzeń ringowych. Sędziowie popełnili kilka grubszych omyłek. Najbardziej pokrzywdzono Jakubowicza, który swą walkę z Sawarynem wygrał bardzo wyraźnie. Mylne były też orzeczenia w wadze średniej i ciężkiej, możnaby wysunąć pewne zastrzeżenia, co do wyniku Rozenblum-Chrostek.

Zespół warszawski w przeciwieństwie do lat poprzednich wyraźnie rozczarował. Poza Rundtsztainem, Jakubowiczem, Rozenblumem nie widziało się wybitniejszych indywidualności. Do wyraźnie słabych należały Ślaz, Fuks, Lewkowicz; Neuding i Steineisen przeciętni.

Czarni po kilkuletnim wewnętrznym kryzysie podciągają się coraz wyraźniej. W niemałej mierze jest to zasługą systematycznego uzupełniania drużyny, jak i szkolenia narybku własnego chowu. Prawdziwą ozdobą ósemki jest oczywiście Chrostek, który już dzisiaj znajduje się w formie przypominającej jego najlepsze czasy. Walka Chrostka z Rozenblumem była też głównym wydarzeniem meczu i poziomem swym wyraźnie odbijała się od pozostałych spotkań.

Przebieg walk był następujący: w wadze muszej Rundsztajn (M) po krótkiej wymianie ciosów nokautuje już w pierwszym starciu Niepza (Cz).

W wadze koguciej Sawaryn (Cz) wygrywa na punkty z Jakubowiczem (M). W pierwszym starciu Jakubowicz z miejsca dyktuje mocne tempo. Szybkie ataki warszawianina kończą się zwarciem, w którym Sawaryn jest zupełnie bezradny Jakubowicz ma kompletną przewagę w pierwszej i w drugiej rundzie. W trzecim starciu tempo znacznie maleje, Sawaryn kilkakrotnie dochodzi do głosu niewiele jednak osiąga sukcesów. Runda raczej remisowa. Przyznanie zwycięstwa Sawarynowi spotyka się z długotrwałym protestem widowni.

W wadze piórkowej Gromala (Cz) zwyciężył nieznacznie na punkty Lewkowicza (M). Walka na ogół wyrównana, ale nieciekawa. Gromala bardziej bojowy.

W wadze lekkiej Chrostek (Cz) wygrał na punkty z Rozenblumem. Była to walka, jakiej dawno nie oglądano we Lwowie. Chrostek z miejsca ruszył do ataku, dyktując szalone tempo. Sytuacje zmieniają się jak w kalejdoskopie. Raz Chrostek, raz Rozenblum jest górą. Pierwsze starcie kończy się znaczną przewagą lwowianina, początek drugiej rundy należy również do Chrostka. Warszawianin jednak stopniowo przychodzi do siebie, zaczyna walczyć spokojniej i pod koniec drugiego starcia uzyskuje kompletną przewagę. Runda trzecia toczy się w atmosferze niezwykłej zaciętości. Starcie to należy raczej do Rozenbluma, który demonstruje doskonały finisz.

W wadze półśredniej Ślaz (M) zremisował po zupełnie nieciekawej i na przeciętnym poziomie stojącej walce ze Szprungiem (Cz). W wadze średniej Borodaikiewicz (Cz) wygrał na punkty z Fuksem (M). Wynik ten wywołał również zastrzeżenia, gdyż warszawianin nie był gorszym od swego przeciwnika, a skuteczność jego ciosów na pewno była większa.

W wadze półciężkiej Neuding (M) zwyciężył przez k. o. w pierwszej rundzie Przybylskiego (Cz). Lwowianin zupełnie surowy, bezpośrednio po rozpoczęciu walki natrafił na silny prosty Neudinga w żołądek, tak że skapitulował z miejsca.

W wadze ciężkiej Steineisen (M) wygrał walkoverem. W spotkaniu towarzyskim warszawianin spotkał się z eks-zawodnikiem śląskiego IKB, Langerem. Walka była wyraźnie nieciekawa, prowadzona nieczysto. Zwyciężył na punkty Langer.

Sędziował w ringu p. Bitmar, punktował p. Wójcik. Mecz zgromadził około 2 tysiące publiczności.

Miner i Bittner w Katowicach

Śląski OZB otrzymał od wrocławskiego okręgu definitywną zgodę na mecz reprezentacyj obu ośrodków w dniu 11 grudnia br., w Katowicach. Niemcy przyjadą w najsilniejszym składzie, ze znanymi asami: Minerem i Bittnerem. (hr)

Kraków — Śląsk w boksie

Projektowany od dłuższego czasu międzyokręgowy mecz pięściarski Kraków — Śląsk rozegrany zostanie definitywnie 8 grudnia br. w grodzie podwawelskim. (hr)

Repr. Łotwy na Śląsku?

Do sekretariatu Śl. OZB wpłynęła oferta związku łotewskiego. Łotysze proponują rozegranie spotkania Śląsk — Ryga, przy czym reprezentację tego miasta tworzyłyby właściwy team narodowy. Data meczu — początek grudnia, kiedy to repr. Łotwy uda się w podróż do Wiednia. Ślązacy zaakceptowali oczywiście ofertę, prosząc o ustalenie dokładnego terminu. (hr)

F. T. C. w Chorzowie i Rudzie!

Na Górnym Śląsku bawić będzie zespół pięściarzy węgierskich Ferencvarosi Torna Club z Budapesztu. W niedzielę Madziarzy zmierzą się w Chorzowie i z mistrzem Śląska — Ruchem, we wtorek odwiedzą Rudę Śląską i spotkają się z wice-mistrzowską „Slavią".

Walny zjazd dziennikarzy śląskich

Doroczne walne zebranie Oddziału Śląskiego Związku Dziennikarzy Sportowych wyznaczone zostało na dzień 8 grudnia br. do Domu Sportowego w Katowicach. (hr).

Kalisz podziwia Chmielewskiego

KALISZ. 21.11. — Tel. wł. — W Kaliszu występ IKP, a ściśle mówiąc Chmielewskiego, obudził tak wielkie zainteresowanie, że wszystkie bilety były już w przedsprzedaży rozsprzedane, a policja zamknęła dostęp do sali resursy rzemieślniczej, gdzie zawody się odbyły, na długo przed ich początkiem. Drużyna IKP była wyjątkowo serdecznie witana, zwłaszcza Chmielewski, który w ringu otrzymał upominki od prezydenta miasta i zarządu Kaliskiego Ks. Przedstawiciel IKP p. Taubwurcel w przemówieniu swym podkreślił, że mimo przeszkód stawianych przez PZB, klub łódzki wywiązał się ze swego zobowiązania i Chmielewski walczyć będzie.

IKP. wygrało mecz w stosunku 12:4. Drużyna kaliska zaprezentowała się znacznie lepiej niż przypuszczano. Rewelacyjnie zapowiada się Kępski, który zremisował ze Spodenkiewiczem, dobrze wypadł Kilian, który zremisował z Szwedem, a nawet Dębowski, który przegrał przez techniczne k. o. z Chmielewskim ,jest zdaniem Konarzewskiego bardzo obiecującym zawodnikiem.

W wadze muszej Szwed (IKP) zremisował z Kilianem. W koguciej Marcinkowski (IKP) zanotował sukces, remisując z Szrajterem. W wadze piórkowej Czesławski (IKP) zremisował z Kępskim. W lekkiej Kowalewski (IKP) górował nad Glapą i wygrał ładnie, w półśredniej Schoen (IKP) zremisował z Szymańskim, w średniej Chmielewski Już w pierwszej rundzie ma tak wielką przewagę nad Dębowskim, że sędzia przerwał ją, ogłaszając zwycięstwo przez techniczne k .o. mistrza Europy. W wadze półciężkiej Pietrzak wygrał przez k. o. w trzeciej rundzie z Smusiem Pietrzak walczył b. dobrze.

W ringu sędziował p. Jarmuszkiewicz punktował p. Wrocławski z Łodzi. Obaj spełnili swe zadanie dobrze.

Bezpośrednio po zawodach Chmielewski autem wyjechał do Poznania.

MAKABI — SLAVIA 10:8

SOSNOWIEC. 21.11. — Tel. wł. — Rozegrany w hali kina Eden mecz pięściarski między wicemistrzem Śląska Slavią i Makabi zakończył się niespodziewanym zwycięstwem gospodarzy w stosunku 10:8 (z wagą papierową). W czasie tego meczu zawodnik Makabi, Weigrün, poniósł sensacyjną porażkę w spotkaniu z Janasem. W ringu sędziował słabo p. Kocur z Katowic. Widzów ponad 800 osób.

KPW — Brygada 10:6

W Tarnowskich Górach został rozegrany towarzyski mecz bokserski pomiędzy miejscowym K.P.W. a częstochowską Brygadą. Zwyciężyła drużyna gospodarzy w stosunku 10:6. (hr.)

Strzelec — Makabi (Kielce) 9:7

W Białej odbył się w niedzielę mecz bokserski pomiędzy miejscowym Strzelcem a Makabi Kielce. Wygrała drużyna miejscowa w stosunku 9:7. Sędziował p. Wypusz. (hr)

SOKÓŁ — W.K.S. 9:7

Zawody pięściarskie, zorganizowane przez „Sokół", przyniosły piękne zwycięstwo gospodarzom nad W.K.S.-em, któremu uległ „Gryf" Toruń, K.P.W. Bydgoszcz i „Sokół" Tczew w identycznym stosunku. Najpiękniejszą i najbardziej zaciętą walkę stoczył Wrosz (Sok.) z Heinrichem (WKS).

Wynik poszczególnych spotkań: papierowa: „Mały" (Sok.) zwyciężył przez techniczny nokaut Wiśniewskiego (WKS) w I rundzie, przy czym sędzia wskutek przewagi sokoła przerwał walkę. Musza: Humiński (Sok.) zwyciężył Drążkowskiego (WKS) na punkty; w trzeciej rundzie zwyciężony był zupełnie „groggy". Kogucia: Dutka (WKS) zmusił w pierwszym starciu Sworowskiego (Sok.) do poddania się. Piórkowa: Woźniak (WKS) zwyciężył wysoko na punkty Szulca (Sok.) Lekka: Kotlowski (Sok.) przegrał na punkty z Burchardtem (WKS); półśrednia: Rzeniecki (Sok.) zwyciężył w pierwszej rundzie z powodu dyskwalifikacji Biesa (WKS) za uderzenie poniżej pasa. Średnia: Wrosz (Sok.) zwyciężył wysoko Heinricha (WKS), zawodnika bardzo twardego. Półciężka: Kołodziejewski (Sok.) nie rozstrzygnął walki z Łotockim (WKS), mając jednak lekką przewagę.

Sędziował dobrze, na punkty p. Łodyga, w ringu prof. Malanowski.

PZB PRZYWRACA LEGII TYTUŁ MISTRZOWSKI

PZB na swym ostatnim posiedzeniu, zwołanym specjalnie w piątek wieczorem, uwzględnił odwołanie warszawskiej Legii od decyzji zarządu WOZB i zweryfikował, zgodnie z decyzją wydziału sportowego WOZB spotkanie Legia i Fort Bema 0:0 dla Legii, która tym samym definitywnie uzyskała mistrzostwo stolicy. Wyznaczone przez WOZB spotkanie Legia i Fort Bema na 23 b. m. wobec tego się nie odbędzie.

DYSKWALIFIKACJE W PIĘŚCIARSTWIE ŚLĄSKIM

Na ostatnim posiedzeniu Śl. OZB. zawieszono 9 klubów Okręgu za niewywiązanie się z obowiązków finansowych. Oto zawieszone kluby: Naprzód (Lipiny), Strzelec (Nowy Bytom), „06" Mysłowice, ZS. Szopienice, ZS. Knurów, „27" Orzegów, Unia Sosnowiec, KPW, Katowice i Stradom Częstochowa. (hr)

PKS KATOWICE ODWIESZONY

Trwający od paru miesięcy zatarg pomiędzy Śląskim O.Z.B., a Policyjnym K.S. został zażegnany. P.K.S. wpłacił przez Okręg odpowiednio zmniejszoną sporną kwotę i został tym samym odwieszony. (hr)

Skarbnik BKS. Strzelec (Nowy Bytom), p. Cierpioła zdyskwalifikowany został przez Śl. OZB. na 6 miesięcy za spowodowanie awantury na meczu mistrzowskim. Zarząd Śl. OZB wystąpił równocześnie do PZB z wnioskiem o nałożenie na p. Cierpioła dyskwalifikacji dożywotniej. Zawodnik „Ruchu" — Kolonko, oraz pięściarz IKB — Marek zawieszeni zostali na przeciąg 2 tygodni za niesportowe zachowanie się na zawodach w Sosnowcu, zaś znanemu i bardzo popularnemu ongiś „Hanysiowi" Górnemu z BKS. Strzelec zabroniono sekundowania na czas nieograniczony. (hr)

Mrozowski z **inowrocławskiej** Goplanii, który przed tygodniem w czasie meczu z Wartą w Poznaniu, zeszedł samowolnie z ringu po otrzymaniu napomnienia od sędziego, ukarany został przez wydział sportowy POZB dyskwalifikacją sześciomiesięczną. (ss).

Gwiazdy boksu włoskiego
w Poznaniu i na Pomorzu

Pierwszy zagraniczny występ drużyny pięściarskiej poznańskiego Sokoła należy uznać za udany. Po powrocie z Niemiec sokoli będą musieli się przygotować do podjęcia Włochów, którzy startować będą w Poznaniu w dniu 3 grudnia. Na drugie spotkanie poznańscy organizatorzy projektowali oddać Włochów do Łodzi, lecz IKP w dniu 5 grudnia nie mógł z nimi walczyć. Wobec tego w niedzielę 5 grudnia Włosi walczyć będą z Astorią w Bydgoszczy, w dniu 8 grudnia z Gedanią w Gdańsku.

Pertraktacje z Włochami toczą się od maja i początkowo natrafiały na duże trudności. Ofertę poznańskiego Sokoła włoski związek pięściarski skierował do klubu sportowego przy partii afszystowskiej w Treviso, zastrzegając sobie prawo decyzji w sprawie składu zespołu. Faszystowski klub sportowy musiał związkowi przedstawić w każdej wadze po dwóch do trzech zawodników, lecz nawet ci wszyscy kandydaci nie wystarczyli związkowi i trzeba było drużynę uzupełnić nawet zawodnikiem rzymskim.

Jeżeli organizatorom poznańskim uda się pokonać jeszcze pozostałe formalności w komisji dewizowej, wówczas w dniu 3 grudnia ujrzymy na ringu Poznania ósemkę włoską, która przyjedzie w składzie: Terzigni Italo. Srgentin Bruno, Lamproti Primo, Peire Egisto, Stella Renato, Alberto Migotto, Crocetta Alessandro i Sonego Andrea.

Najstarszy wśród nich to reprezentant wagi półciężkiej Crocetta, który liczy lat 25. Przegrał dotychczas 40 walk odnosząc 34 zwycięstwa. Pokonał w tym roku mistrza Toskanii Palniego, mistrza Piemontu Rinaldiego oraz mistrza Lombardii Boriolego. Najmłodszym zawodnikiem zespołu jest mistrz Wenecji Stella Renato. Na 42 rozegranych walk wygrał 37. Jest silnie zbudowany i dysponuje skutecznym ciosem.

W wadze muszej walczyć będzie bardzo dobrze zapowiadający się rzymianin, Terzigni Italo, tegoroczny zwycięzca „Pasa Rzymu" liczący lat 18.

W koguciej Argentin Bruno, lat 20, jest mistrzem Wenecji. Pokonał w tym roku mistrza Włoch Barcniego, mistrza Mediolanu Ferrariego, mistrza Toskanii Giattisiego oraz olimpijczyka Berziehierego. Na 46 walk wygrał 33.

Lamproti w piórkowej, mistrz Mediolanu, liczy lat 18. Na 49 walk wygrał 44, bijąc w tym roku Rubbianiego (mistrza Mediolanu w wadze lekkiej), Chistolina, tegorocznego zwycięzcę „Pasa Rzymu". Zdecydowanie zwyciężył Cortonesiego, wicemistrza Europy, który w finale uległ jak wiadomo Polusowi. Cortonesi jest obecnie zawodowcem.

W lekkiej walczyć będzie wicemistrz Włoch. 18-letni Peire Egisto, który na 60 rozegranych walk wygrał 57. Jest mistrzem Wenecji i walczył w drużynie reprezentacyjnej przeciw Szwajcarii, remisując. Pokonał w tym roku mistrza Włoch Fontanelliego, mistrza Mediolanu Robbaniego, mistrza Lombardii Fontana i mistrza Toscanii Zabaldiego.

W średniej 23 lat liczący Alberto Migotto, stoczył 35 walk, wygrywając 26. Zremisował ostatnio z mistrzem Włoch Bonadio.

W ciężkiej walczyć będzie mistrz Wenecji Sonego Andrea lat 23. Na 37 stoczonych walk wygrał 28. Pokonał mistrza Italii Starcciolego, zremisował z olimpijczykiem de Marchim, oraz z reprezentantem Włoch Scherlem.

Sokoli zakontraktowali Włochów bez rewanżu, gdyż w przeciwnym razie nie widzielibyśmy ich w Polsce. (ss).

PZL Warszawa -- Śmigły 8:8

WILNO. 21. 11. — Tel. wł. — Tylko dzięki temu, że publiczność wileńska jest spokojna nie wybuchł skandal na meczu PZL (Warszawa) WKS Śmigły. Organizatorzy kazali czekać widzom godzinę zanim zaczęli zawody. Oliwy do ognia dolały jeszcze niesprawiedliwe wyroki, ferowane przez sędziego Kaleckiego i złe prowadzenie walk w ringu przez p. Wigurę.

Bomba wybuchła podczas walki w wadze półciężkiej Karolak — Sadowski. Zamiast przerwać walkę w drugiej rundzie i przyznać zwycięstwo przez techniczny k. o. Karolakowi, sędzia prowadził ją dalej, doprowadzając do masakry. Sadowski był w II rundzie trzy razy na deskach do „9", a w trzeciej słaniał się na nogach i też dwa razy leżał na deskach. Mecz sprawiał ohydne wrażenie: pod koniec na ring posypały się czapki i kapelusze, a publiczność głośno domagała się przerwania walki.

Wyniki były następujące: Michalak (PZL) wygrał walkoverem. gdyż Lenart miał nadwagę 400 gr (ważył się w butach!). Do walki towarzyskiej wilnianin też nie stanął: w koguciej Możdżyński (PZL) zremisował z Nowickim, w piórkowej Buff (PZL) zremisował z Nitko; wynik krzywdzi warszawianina, który był znacznie lepszy technicznie. W lekkiej Marciniak (PZL) przegrał wysoko na punkty z doskonałym Berskim.

W półśredniej Błażejewski (PZL) spotkał się z wicemistrzem Polski Majem, który jest bez formy (służy w wojsku). Wynik remisowy, krzywdzący warszawianina, przyjęła publiczność protestem. Błażejewski był zdecydowanie lepszy, zwłaszcza w trzeciej rundzie, punktując świetnie wilnianina. Sędzia wyraźnie nie rozumiał walki, prowadzonej na punkty, gdyż nawoływał przeciwników do żywszej wymiany ciosów.

Publiczność zareagowała na to śmiechem.

W średniej Miks (PZL) pokonał Wilde po nieciekawej walce, w średniej Karolak wygrał z Sadowskim po wspomnianej dramatycznej walce; w ciężkiej PZL oddał punkty walkoverem. gdyż nie miał przeciwnika dla Bluma.

Wynik ogólny 8:8.

NA RING ma zamiar wrócić znany w Wilnie bokser Matiukow, który rozpoczął już nawet trening. Matiukow ma stare porachunki z Kolczyńskim. Szykuje się więc on do jeszcze jednego pojedynku.

Rotholc remisuje w Rzeszowie!
Dwa mecze Gwiazdy (Warszawa)

W sobotę odbył się w Rzeszowie oczekiwany z wielkim zainteresowaniem mecz bokserski pomiędzy teamem Gwiazdy (Warszawa) i Rekordu (Lwów), a miejscową Bar-Kochbą zakończony zasłużonym zwycięstwem miejscowych w stosunku 9:5,

Największe zainteresowanie wywołała walka Rotholza z Grauerem zakończona zasłużonym wynikiem, remisowym.

Pierwsza runda mija pod znakiem przewagi Grauera, który znajduje się obecnie w rewelacyjnej formie. Już od pierwszej chwili po celnym ciosie Grauera zaczyna Rotholc krwawić, co osłabia jego skuteczność.

W drugiej rundzie tempo staje się bardzo ostre, a Rotholz napotkawszy na tak twardy opór zaczyna walczyć nieczysto. Runda kończy się remisowo.

Od początku 3 rundy rozpoczyna się morderczy finisz, przy czym każde uderzenie Rotholca spotyka się z contrą Grauera, przy czym po jednym uderzeniu na odlew Rotholc dostaje upomnienie. Po skończonej walce sędzia ogłosza słuszny wynik remisowy, który publiczność przyjmuje z kolosalnym aplauzem i wynosi Grauera na rękach z sali.

Dalsze walki za wyjątkiem walki w wadze półciężkiej między Moszkowiczem (B) a Albertem (G), stały na niższym poziomie, ale rozgrywały się w morderczym tempie wywołując ciągłe interwencje sędziego ringowego.

Wyniki poszczególnych walk według kolejności wag: Rotholc (G) remisuje z Grauerem; w drugiej walce w wadze muszej Mantel (B) remisuje po nieciekawej walce z Rottensteinem. Oilbaum (B) remisuje z Geppertem. Kreisler (B) remisuje po ciężkiej walce z Eisenem. Akerman (B) przegrywa w. o. z powodu nadwagi z Zukermanem. W spotkaniu towarzyskim po zaciętej walce, prowadzonej w zwarciu wynik remisowy, który krzywdzi nieco zawodnika gości. Grauer II wygrywa w III rundzie przez dyskwalifikacje nieczysto walczącego Frenkla. Edelman (B) remisuje z Jeleniem po walce obfitującej w silną wymianę ciosów. Moszkowicz (B) po pięknie prowadzonej walce na dystans wygrywa z Albertem dzięki większej skuteczności ciosów, przy czym zauważyć należy, że Albert okazał się b. groźnym i wartościowym przeciwnikiem.

Sędziował w ringu energicznie mgr. Tauber z Przemyśla, na punkty objektywnie p. Schliefke ze Lwowa (V).

LWÓW, 21.11. Kombinacja stołecznej Gwiazdy z lwowskim Rekordem przeciwko mistrzowskiej ósemce Lwowa, Lechii, dostarczyła znacznie więcej zadowolenia, niż mecz sobotni. I tu podobnie, jak w sobotę wynik ogólny jest niespodzianką. Przegrana Lechii 10:6 w przededniu jej startu w mistrzostwach Polski jest zupełnie nieprzewidzianą sensacją.

Poziom meczu był w sumie b. poprawny. Przyczyniło się do tego w pierwszym rzędzie bezbłędne sędziowanie oraz kilka niestychanie żywych walk, których ukoronowaniem było spotkanie Rotholca z Wróblewskim. Z teamu lwowsko - warszawskiego poza Rotholcem wyróżnili się Cukerman, Frenkiel i Albert. W Lechii zaimponował Wróblewski, stawiając wprost heroiczny opór Rotholcowi, ambitny i wytrzymały Górecki oraz Michniewicz. Słabiej niż zwykle wypadł Sidelnikow, a Sauer i Baranowski zupełnie słabi.

Mecz rozegrano w 7 wagach, przy czym dwie walki odbyły się w wadze muszej. W pierwszym spotkaniu tej ostatniej wagi Rotenstein (R) po obustronnie nieciekawej walce, wypunktował Koronę (L). W drugiej walce Rotholc (G) wysoko wygrał na punkty z Wróblewskim (L). Pierwsze starcie przeprowadzone w żywiołowym tempie przynosi kolosalną przewagę Rotholcowi, który po prostu nie daje swemu przeciwnikowi wytchnienia. Wróblewski broni się ambitnie i nawet kilkakrotnie celnie trafia Rotholca, ale nie czyni to na nim żadnego wrażenia. Rotholc demonstruje wspaniałą walkę w zwarciu, która prawie zawsze kończy się atakiem na szczękę z obu rąk. Wróblewski już po pierwszej rundzie jest zupełnie wyczerpany.

W drugim starciu tempo początkowo słabnie, Rotholc jakby przez dłuższy czas szuka okazji do ulokowania decydującego ciosu, co mu jednak nie udaje się. Początek trzeciej rundy jest dla Wróblewskiego fatalny. Otrzymuje on trzy ciosy pod rząd w szczękę, leci na sznury, gdzie Rotholc dopada go i niemiłosiernie punktuje. Brak mu jednak sił do kończącego ciosu. Wróblewski, dzięki tylko nieprzeciętnej twardości i ambicji nie kończy walki na deskach.

W wadze koguciej Górecki (L) wygrał przez techniczny k. o. w trzeciej rundzie z Frydmanem (R), w wadze piórkowej Sidelnikow (L) przez cały czas wyraźnie górował i wygrał przekonywująco na punkty z Eisenem (R). W wadze lekkiej Cukerman (Gw.) zwyciężył przez k. o. Szmidu (L). W wadze półśredniej Frenkiel (R) wygrał z Sauerem (L) w pierwszej rundzie przez k. o. Silny sierp Frenkla bezpośrednio po rozpoczęciu walki wylądował na szczęce Sauera, który z miejsca poszedł na deski.

W wadze średniej Michniewicz (L) wygrał przez k. o. w trzeciej rundzie z Jeleniem (Gw). Przewaga Michniewicza przez cały czas była bardzo wyraźna, Jeleń słaby technicznie, poza tym nie dopisał kondycyjnie.

W wadze półciężkiej niespodzianką było zwycięstwo Alberta (Gw), który po dramatycznej walce pokonał w trzeciej rundzie przez k. o. Baranowskiego (L). Pierwsza runda należy do lwowianina, który kilkoma potężnymi ciosami oszałamia Alberta. Drugie starcie stoi pod znakiem przewagi Alberta, który w pewnym momencie rozbił lewym prostym gardę Baranowskiemu. Lwowianin idzie na deski, wstaje, za chwilę znowu pada do 9-ciu, powtórnie jednak wstaje, pragnąc za wszelką cenę walkę ukończyć. Albert znowu przechodzi do ataku i trafia ponownie. Gong ratuje Baranowskiego w tej rundzie od k. o. Trzecie starcie jest tylko formalnością. Przewaga Alberta jest kompletna, w pewnym momencie aż tak silna, że sędzia przerywa walkę ogłaszając zwycięstwo Alberta przez techniczny k. o.

Sędziował w ringu p. Fedorowicz, punktował p. Burek.

Rewia elity pięściarstwa polskiego

Wakacyjna forma mistrzów. Sędziowie krzywdzą Niemców

POZNAŃ, 21.11. — Tel. wł. — Mecze pokazowe, które rozegrano w hali wystawowej przy wypełnionej widowni, należały niewątpliwie do ciekawych i emocjonujących i osiągnęły swój cel. Pozwoliły one w pełni zorientować się w siłach naszego pięściarstwa. Dlatego też podkreślamy, że mecze niesłusznie były nazwane eliminacyjnymi, a były to poprostu spotkania orientacyjne.

Nieobecność Sobkowiaka była z góry wiadoma, natomiast Polus zawiódł niespodziewanie i nie pokazał się w Poznaniu.

Jak już wspomnieliśmy rewia wypadła ciekawie, lecz niezbyt różowo. Żaden z naszych przyszłych reprezentantów na Norwegię nie wykazał swej pełnej formy, do żadnego z nich nie możemy mieć 100-procentowego zaufania.

O kategorii muszej nie możemy nic mówić, gdyż Rotholca nie było. W wadze koguciej b. dobrze wypadł Koziołek, może najlepiej ze swych kolegów: jest on niewątpliwie w formie i miejsce w reprezentacji ma prawie zapewnione.

W piórkowej Czortek naszym zdaniem zawiódł. Krył się źle i zainkasował zbyt dużą ilość ciosów jak na boksera extra klasy. Walki z Walkowiakiem mimo oficjalnego wyroku Czortek nie wygrał i zasłużył w najlepszym razie na remis.

W lekkiej Woźniakiewicz walczył „na pół gazie" w dużo wolniejszym tempie niż zazwyczaj, ale na ogół zadowolnił i w formie w której się znajduje w zupełności nadaje się do reprezentacji. W każdym razie w porównaniu z Kajnarem wypadł lepiej, ale o poznańczyku pomówimy oddzielnie.

W półśredniej Kolczyński jest daleki od swej formy z mistrzostw Polski. Jego krycie pozostawiało b. wiele do życzenia. Jest on jednak pewniejszy od Lelewskiego, chociażby ze względu na silniejszy cios.

W średniej porównanie Chmielewskiego z Pisarskim jest trudne do przeprowadzenia na tle zupełnie różnorodnych przeciwników. Siły są jednak mniejwięcej wyrównane. Chmielewski, który stoczył drugą walkę tego dnia, gdyż jeszcze tego samego dnia w południe znokautował przeciwnika w Kaliszu i przyjechał samochodem na 2 godz. przed meczem, wypadł jednak nieźle. Jego ataki były b. niebezpieczne i groziły niemal zawsze k-o.

W półciężkiej Szymura nie jest w najlepszej formie i na tle Karolaka wypadł na ogół słabo, choć przez finisz w trzeciej rundzie dowiódł swej hegemonii.

W ciężkiej Piłat może nie jest w pełnej formie, lecz w każdym razie jest w kondycji fizycznej i jest nadzieja, że obóz doprowadzi go do porządku.

Oddzielny rozdział należy się trzem walkom stoczonym przez zawodników niemieckich. W dwu wypadkach decyzje sędziów krzywdziły Niemców, a decyzja przyznająca remis w walce Kajnar — Nurnberg może wywołać tylko ironiczny uśmiech. Jedynie remis pomiędzy Campem a Pisarskim jest słuszny.

Mecze rozpoczęły się od spotkania w wadze półśredniej Wasiak — Welski. Ten ostatni jest młodą nadzieją Warty i niewątpliwie jest talentem. Wasiak poczynił znaczne postępy, wprawdzie bije jeszcze szeroko, ale wzbogacił swój repertuar i ciosy jego nabrały dużej wagi. Zwyciężył Wasiak przez techniczne k-o w drugiej rundzie, wskutek kontuzji brwi przeciwnika.

W muszej Jasiński pokonał 16-letniego Bazarnika z Warty, posyłając go w drugiej rundzie do ośmiu na deski.

Bardzo ładną walkę stoczył Koziołek z Jarząbkiem. Warciarz dał pokaz wszechstronnego boksu. To była „dobra robota" obu rąk przy szybkim refleksie. Wygrana Koziołka była wysoka. Jarząbek, jak zwykle, twartdy lecz szablonowy.

Niezwykle ciekawa walka rozegrała się między Czortkiem a Walkowiakiem. Czortek rzucił się z pasją do ataku systemem Woźniakiewicza. „Wchodził" bezustannie w przeciwnika, ale ten kontrował go b. skutecznie. Pierwsza runda dla Czortka, w drugiej Czortek inkasuje cios, który go rzuca na deski, wstaje natychmiast, ale rundę przegrywa wysoko.

W trzeciej rundzie częste zwarcia i klincze: Walkowiak dużo trafia w dolne partie. Czortek jednak ma lepszy finisz i sędziowie przyznają mu zwycięstwo. Remis byłby wyrokiem słuszniejszym.

Woźniakiewicz bije wysoko na punkty Vogta, nie dopuszczając poznańczyka do ulubionego ciosu z prawej ręki. Vogt zawiódł, jakby zląkł się groźnego przeciwnika.

Niezwykle emocje dał pojedynek Kolczyński — Lelewski. W pierwszej rundzie Kolczyński bardzo źle się kryje i inkasuje cały grad ciosów. W ogóle Lelewski góruje widocznie techniką. W drugiej rundzie Lelewski nadziewa się na prawą kontrę i idzie do 2 na deski, ale wkrótce rewanżuje się mocnym sierpem i ścina na moment z nóg Kolczyńskiego. Runda jednak dla warszawiaka. W ostatniej rundzie dochodzi do ostrej wymiany ciosów, ale lepszy finisz ma Kolczyński. Wyrok remisowy jest słuszny.

W wadze piórkowej Niemiec Voelkner góruje technicznie nad Frankowskim. Walka na wysokim poziomie. Obaj operują lewymi prostymi. Jednak „ostatnie słowo" należy po większej części do Niemca. Remis niewątpliwie krzywdzi Voelknera.

Rewanżowa walka Kajnar — Nuernberg była brzydka. Niemiec od pierwszej chwili polował na k-o. Kajnar jednak dobrze się krył i bronił się bezustannymi kluczami; dużo trzymał i nie zdobył się ani przez chwilę na otwartą walkę. W drugiej rundzie Niemiec trafia i Polak idzie na moment na deski. Do tej chwili wysoko prowadził Nuernberg, dopiero w ostatniej rundzie poznańczyk zdobywa się na kilka ataków i nawet jeden jego cios wstrząsa Niemcem. Nuernberg jednak do końca ma inicjatywę. Ogłoszenie remisu jest, szczerze mówiąc, decyzją skandaliczna.

Walka Pisarski — Campe była prowadzona niemal przez cały czas na półdystans i miała przebieg typowo remisowy. W trzeciej rundzie Pisarski trafia celnie i Niemiec pada na kolana. W rundzie tej ma przewagę Polak. Pisarskiemu można by zarzucić, że zbyt mało bił lewymi prostymi.

Chmielewski wysoko wygrał z Florysiakiem, posyłając go w drugiej rundzie do 5 i do 1 na deski. W trzeciej rundzie tempo słabnie, Florysiak dobrze się blokuje, nawet pozwala sobie na ataki w zwarciu.

Szymura wygrał z Karolakiem. Marynarz poczynił duże postępy i przez dwie rundy był równorzędnym przeciwnikiem. Często trafiał prawym hakiem, wówczas gdy Szymura nie wypuszczał prawie wcale tych „dyszlów". Dopiero w trzeciej rundzie Szymura przechodzi do ataku i demoluje przeciwnika.

Piłat wygrał z Klimeckim przez techniczny k-o w 3 rundzie na skutek kontuzji. Piłat bił niecelnie, ale na finiszu zdobył się na dużą szybkość i jego dalsza hegemonia nie podlega wątpliwości.

Sędziowali na punkty pp. Bielewicz, Przepiórka i Suszczyński, w ringu na zmianę p. Derda i Zapłatka.

Po meczu zapytaliśmy się kpt. Suszczyńskiego o jego opinię. Opowiada on, że na ogół poziom był dość dobry. Zawiedli niestety Czortek, Woźniakiewicz, Kolczyński i Kajnar. Najlepiej wypadł Koziołek i Pisarski. Co do wyniku Kajnar — Nürnberg p. Suszczyński uważa, że remis jest sprawiedliwe, gdyż Niemiec nie umiał sobie dać rady z systemem walki Kajnara. Innego zdania jest kierownik drużyny niemieckiej, p. Hieronimus, który uważa, że Nürnberg wysoko wygrał, był dużo lepszym bokserem, chociaż by dlatego, że Kajnar ani na chwilę nie myślał o prowadzeniu otwartej walki.

P. Hieronimus, kierownik ekspedycji pięściarzy niemieckich chwalił bardzo Pisarskiego i w rozmowie po walce oświadczył, że łodzianin był lepszym pięściarzem i powinien zejść z ringu jako zwycięzca.

Jarosz od soboty w Paryżu

Pertraktacje pomiędzy Dicksonem a Teddy Jaroszem odbywały się bardzo „po amrykańsku". Dickson „polował" telefonicznie na Jarosza po całej Polsce, aż wreszcie zdołał się z nim skomunikować w Gdyni.

Dickson interpelował w sprawie wizy francuskiej dla p. Jaroszowej, a znów konsul amerykański z Gdańska zainteresował się bardzo Jaroszem i dopomógł do wydostania wizy niemieckiej.

Jarosz wyjechał do Francji w dniu 19 bm. i natychmiast po przyjeździe do Paryża rozpoczął trening. Pobyt w Polsce traktował jako wakacje i sparrował w Gdyni tylko dla rozruszania mięśni.

Z Paryża nadeszła już wiadomość z kim w dn. 8 grudnia Polak się spotka. Przeciwnikiem Jarosza będzie Francuz Carmelo Candel.

Candel, który urodził się w Algerze w 1905 r. był przed trzema laty uważany za jednego z najlepszych bokserów wagi średniej we Francji, a nawet w Europie.

W 1934 r. Candel wygrywa z Seelligiem, Rollando, Kid Tunero i kwalifikuje się do meczu o mistrzostwo świata z Thilem. Spotkanie to kończy się sensacyjnym remisem. Dla wtajemniczonych jednak wynik nie był niespodzianką. Obaj bokserzy znajdowali się wówczas pod opieką tego samego menażera i razem sparrowali. Candel znał na pamięć wszystkie „sztuczki" Thila.

W rok później rozpoczyna się jednak spadek formy. Candel przegrywa z Ignacio Ara, Rothem i Thilem.

Sezon 1937 r. nie jest szczęśliwy dla Candela. Przegrywa dwukrotnie z Grekiem Christoforidesem i to raz przez k. o. Bije go również Niemiec Besselman i to ostatnio w Berlinie przez k. o.

Czy więc Jarosz da sobie radę z Francuzem? Teoretycznie powinien, ale nie trzeba zapominać, że Jarosz miał długą przerwę w treningu, że publiczność będzie przeciwko niemu, że nie będzie zaaklimatyzowany i przyzwyczajony do francuskiej kuchni.

Wszystkie te czynniki mogą wpłynąć bardzo ujemnie na formę Jarosza i dlatego nie można być nastrojonym zbyt optymistycznie.

Z drugiej znów strony trzeba mieć zaufanie do sprytu Dicksona. Rutynowany menażer na pewno rozumuje w ten sposób: „Dam mu na początek słabszego przeciwnika. Jarosz wygra i wówczas namówię go na mecz z Thilem".

Być może...

Zaproszenie dla jednego pływaka

na mistrzostwo Europy do Londynu.

W sierpniu roku przyszłego odbędą się w Londynie pływackie mistrzostwa Europy, o czym już kilkakrotnie donosiliśmy. Organizatorzy przygotowują się do tej imprezy niezwykle pilnie. Od szeregu miesięcy pracują wszystkie komisje, a najbardziej żywotnie — propagandowa, która zasyłuje cały stary kontynent biuletynami propagandowymi, plakatami, informacjami itd.

Równocześnie działa i komisja kwalifikacyjna, której zadaniem jest podzielić 30 bezpłatnych miejsc między wszystkich uczestników. Podstawą w tej kwalifikacji są najlepsze wyniki europejskich zawodników. Biorąc powyższe pod uwagę organizatorzy przyznali Polsce jedno bezpłatne miejsce.

Kupon na bilet kolejowy nadszedł już pod adresem P. Z. P. Najwidoczniej Anglicy brali pod uwagę tegoroczny wynik Bocheńskiego na Węgrzech (100 mtr. st. dow. — 59,8). P. Z. P. zamierza jednak wszcząć starania, aby organizatorzy przyznali nam, co najmniej jeszcze jedno miejsce uwzględniając Heidricha lub Karliczka.

W każdym bądź razie udział naszych pływaków na mistrzostwach w Londynie zdaje się być pewny. Muszą tylko być w formie.

UCZNIOWIE PŁYWAJĄ

ŁÓDŹ, 21.11. — Tel. wł. — Na pływalni YMCA odbyły się dziś eliminacje do mistrzostw szkolnych, które odbędą się za tydzień. Startowała rekordowa ilość zawodników: 27 dziewcząt i 168 chłopców, dowodząc że sport pływacki w Łodzi powoli, ale systematycznie się rozwija. Wiele wyników zasługuje na uwagę. W chwili nadawania telefonu zawody trwają.

Nie będzie ligi szczypiorniaka

Uchwala Walne Zgromadzenie P. Z. P. R.

Walne zebranie Polskiego Związku Piłki Ręcznej, które odbyło się w Warszawie, niewątpliwie należało do najciekawszych zebrań od czasu istnienia tego związku. Siedmiogodzinne obrady nie poszły na marne; nie obfitowały one w utarczki osobiste, a jedynym celem obradujących delegatów było dobro i rozwój gier sportowych w Polsce. Nie ulega wątpliwości, że na spokojny i wysoki poziom zebrania wpłynęło wystąpienie prezesa PZPR p. płk. dypl. Brzechwy-Ajdukiewicza, który w najdrażliwszych momentach potrafił kilkakrotnie po pojcowsku przemówić do rozumu delegatów. Zebranie wykazało jeszcze i to, że p. płk. Ajdukiewicz nie jest firmowym prezesem, a sternikiem związku, doskonale orientującym się w żywotnych potrzebach.

Zebranie składało się dwu faz. W pierwszej części na nadzwyczajnym zebraniu zlikwidowano konflikt z ZZ, a w drugiej na dorocznym zebraniu omawiano bilans dotychczasowej pracy, projekty na przyszłość itd.

Przykrym zgrzytem niedzielnego zebrania było wystąpienie dr Grabowskiego z Łodzi, który zgłosił wniosek o zarządzenie tajności obrad. Wniosek ten był skierowany przeciwko obecnym na sali dziennikarzom. Delegat łódzki uzasadnił to tym, że mają być odczytane listy tajne ZZ i MSZ. i opublikowanie ich mogłoby zaszkodzić interesom związku. Wniosek ten spotkał się z żywą reakcją ze strony p. płk. Ajdukiewicza i mjr. Kierkowskiego, którzy wypowiedzieli się przeciwko wnioskowi, apelując jedynie do obecnych dziennikarzy o nie publikowanie tych listów w prasie.

Wynik głosowania nad tym wnioskiem był druzgocącą klęską delegata łódzkiego. Wniosek uzyskał tylko jeden głos.

Powody konfliktu PZPR z ZZ i MSZ referowali pp. płk. Ajdukiewicz i inż. Tad. Kuchar.

— Zdawałoby się — mówił płk. Ajdukiewicz — że po otrzymaniu pisma ZZ, w którym otrzymaliśmy pełną satysfakcję, koflikt został zlikwidowany, rozdrażnił go jednak Śląsk, który swoją uchwałą solidaryzującą się z motywami MSZ w sprawie udzielenia poparcia nam przy wyjeździe naszej reprezentacji do Rumunii, zmusił nas do zwołania poza dorocznym zebraniem i nadzwyczajne, aby ono ostatecznie rozstrzygnęło cały spór.

Wywiązała się dyskusja, w której uczestniczyli prawie wszyscy delegaci wszystkich okręgów. Oświadczył on, że w zupełności solidaryzują się ze stanowiskiem zajętym w tej sprawie przez zarząd PZPR.

Najciekawsze było jednak oświadczenie delegata Śląska p. Wielgosza, który, po zapoznaniu się z całokształtem sprawy, poparł stanowisko zarządu.

Na wniosek delegata Wilna p. Hołowiaka, walne zebranie przez aklamację nie przyjęło do wiadomości zgłoszonej dymisji zarządu PZPR. Następnie przyjęto pismo ZZ do wiadomości z tym, że konflikt z MSZ ma być załatwiony przez najwyższą magistraturę sportu polskiego.

Po przerwie przystąpiono od dorocznego walnego zgromadzenia.

Ustępującym władzom udzielono absolutorium, uchwalono abudżet na 1938 r. i zredukowano ilość członków zarządu z 12 do 9 i wzięto podw obrady sprawę utworzenia ligi szczypiorniaka.

P. Wielgosz ze Śląska, autor projektu, znalazł gorących popleczników w Łodzi i Krakowie. Przemówienie p. Zyg. Nowaka, najlepszego znawcy szczypiorniaka, w Polsce, zaważyło na losach projektu.

Wniosek Śląska nie uzyskał kwalfikowanej większości, gdyż przeciwko wypowiedział się Poznań, a za Śląskiem, Łódź i Kraków. Wstrzymali się od głosowania: Warszawa, Wilno, Lublin i tym samym sprawa ligi została pogrzebana.

Postanowiono następnie skasować hazenę, a na jej miejsce wprowadzić dla pań piłkę ręczną tzw. „Hallen-handball", gdzie w skład drużyny wchodzi 7 zawodniczek.

W imieniu komisji matki p. mjr. K. Kierkowski przedstawił listę zarządu, która przyjęta została przez aklamację: prezes — płk. dypl. Brzechwa-Ajdukiewicz; I wiceprezes gospodarczy — mjr. K. Kierkowski; III wiceprezes i przewodnicy W. G. i D. Zygm. Nowak; sekretarz — Halina Danowska; skarbnik — Lipiński; przewodniczący W G. G. — por. Bielecki; gospodarz — Jan Zwierz; lekarz — dr Majkowski. Kapitanami związkowymi wybrani zostali: Koszykówka i Piotrowski; siatkówka: Wirszyłło; szczypiorniak — vacat.

Delegatami na walne zebranie ZZ pp. płk. Ajdukiewicz i dr Grabowski.

m. al.

Pięściarze walczą na dwu frontach

Jedni — do Skandynawii, drudzy — do Niemiec

POZNAŃ, 21.11. — Tel. wł. — Pięściarstwo polskie walczyć będzie w pierwszych dniach grudnia na dwu frontach. Podczas gdy pierwsza drużyna reprezentacyjna wędrować będzie po Skandynawii, w dniach 3 i 5 grudnia druga nasza reprezentacyjna ósemka walczyć będzie w Niemczech w Dreznie i Kolonii.

Skład drugiej reprezentacji jest już niemal ustalony. Przewidziany jest następujący zespół: w wadze muszej Baśkiewicz, w koguciej Jarzombek, w w. piórkowej Frankowski, w lekkiej Kajnar, w półśredniej Lelewski, w średniej Fabisiak, w półciężkiej Karolak, w ciężkiej — Klimecki.

Dwaj warszawianie, Baskiewicz i Fabisiak zostali wezwani na obóz z natychmiastowym terminem stawienia się.

Po ustaleniu tej reprezentacji, wiadomy stał się skład reprezentacji Polski na mecze z Norwegią i Danią. Przedstawia się on następująco: w wadze muszej Rotholc, w koguciej Koziołek, w piórkowej Czortek, w wadze lekkiej Woźniakiewicz, w wadze półśredniej Kolczyński, w wadze średniej Chmielewski i Pisarski, w wadze półciężkiej Szymura a w ciężkiej... Węgrowski.

Z Piłata najprawdopodobniej będziemy musieli zrezygnować. Jak się okazuje doznał on w ostatniej walce z Klimeckim kontuzji palca. Zachodzi obawa złamania palca. W dniu jutrzejszym kontuzjowany palec znajdzie się pod promieniami Roentgena i po tym zapadnie ostateczna decyzja. Kapitan związkowy PZB. liczy się z ewentualnością skorzystania z Węgrowskiego.

Równocześnie kapitan związkowy zdecydował się zabrać do Norwegii i Danii obu naszych asów wagi średniej Pisarskiego i Chmielewskiego. Który z nich będzie walczył okaże się dopiero na miejscu. Najprawdopodobniej każdy z nich walczyć będzie po jednym razie. (K. G.)

Z drużyną pięściarską do Norwegii pojadą pp. prezes PZB. mjr. dr Mirżyński, przewodniczący wydziału sportowego Rybarczyk i kapitan sportowy Suszczyński. Jako sekundant pojedzie trener p. Stamm. (ss).

POZNAŃ, 21.11. — Tel. wł. — Do obozu zostali ostatecznie zaliczeni po dzisiejszych walkach w wadze muszej: Rotholc, Jasiński, w koguciej —Koziołek, w piórkowej — Czortek i Walkowiak, względnie Frankowski, w lekkiej — Woźniakiewicz i Kajnar, w półśredniej — Kolczyński i Lelewski, w średniej — Chmielewski i Pisarski, w półciężkiej — Szymura i Karolak, w ciężkiej — Piłat i Węgrowski. Węgrowski przyjeżdża za trzy dni do obozu.

Chmielewski

nie jedzie na obóz

ŁÓDŹ, 21.11. — Tel. wł. — Chmielewski nie pojedzie na obóz do Poznania, gdyż nie otrzymał zwolnienia z fabryki. Mistrz Europy po skończeniu służby wojskowej pracuje teraz dopiero od miesiąca i nie może znów przerywać pracy na trzy tygodnie.

Taki jest oficjalny powód, dla którego Chmielewski nie zostanie w Poznaniu. Głębszych jednak przyczyn tego stanowiska dyrekcji fabryki trzeba zdaje się będzie doszukiwać w niezbyt szczęśliwym pociągnięciu PZB stosowania metody zmuszania zawodników, pod groźbą dyskwalifikacji do udziału w turnieju poznańskim.

Kiedy w środę pod adresem IKP nadeszło zawiadomienie, że Chmielewski ma stanąć do walki eliminacyjnej z Florysiakiem, klub łódzki, mając już uprzednie zobowiązanie wobec Kalisza, po głębszym zastanowieniu odpowiedział odmownie. Kiedy znów w czwartek nadeszła depesza z groźbą dyskwalifikacji, przedstaawiono sprawę prezesowi klubu, dyr. Wolczyńskiemu do rozstrzygnięcia.

Dyr. Wolczyński nakazał Chmielewskiemu wyjazd z drużyną do Kalisza, tłomacząc swą decyzję tym, że z jednej strony nie może on w ostatniej chwili robić zawodu Kaliszowi, a z drugiej jeżeli PZB chciał faktycznie się zorientować w formie Chmielewskiego, miał najlepszą ku temu okazję, przysyłając kapitana związkowego, trenera, względnie obojętnie jakiego obserwatora do Łodzi na mecz z Pisarskim.

W Kaliszu kierownictwo w porozumieniu z zarządem klubu i Chmielewskim zdecydowało, że wyjedzie on po zawodach do Poznania, domagać się jednak będzie walki eliminacyjnej nie z Florysiakiem.a z Pisarskim. Dzięki uprzejmości dyr. Teodora Millera, prezesa KKS Chmielewski w towarzystwie Konarzewskiego wyjechał po walce z Dębowskim do Poznania.

W Poznaniu jednak nie pozostanie i wraca jutro do Łodzi.

Czortek wyjechał do Poznania w ostatniej chwili w sobotę w nocy. Przypadkowo spotkał go na Marszałkowskiej w towarzystwie Seweryniaka przed Dworcem Głównym o godz. 12 w nocy dyr. Idźkowski. Czortek zainterpelowany przez niego dlaczego nie wyjechał oświadczył, że nie miał zniżki kolejowej dla Seweryniaka, którego upatrzył sobie na sekundanta i wobec tego zrezygnował z wyjazdu.

Dyr. Idźkowski natychmiast polecił Czortkowi wyjazd, dając mu jednocześnie małą pożyczkę na kupno biletu dla Seweryniaka.

Sobkowiak przez sześć tygodni nie będzie mógł trenować, gdyż stara kontuzja prawej ręki znów się odnowiła.

Dr. Levittout, który badał ostatnio stan chorej ręki wicemistrza Europy, nakazał mu bezwzględnie przerwę w uprawianiu pięściarstwa.

POLITZEI SPORT CLUB (Berlin), który ma w swym zespole Campego, Hornemana, Mitzkiego i Völkera ma przyjechać na dwa mecze do Polski. Spotkania te organizuje Legia do spółki z Geyerem. Niemcy walczyć będą 6 stycznia w Warszawie, a 7 w Łodzi.

J. Sokołów

FOOTBAL ANGIELSKI

w świetle statystyki

Londyn, w listopadzie 1937 r.

Futbol angielski znajduje się w niebezpieczeństwie! To niezwykle na pierwszy rzut oka twierdzenie, jest jednak smutną prawdą. Niezbite fakty dowodzą, że piłkarstwo angielskie stanęło przed bardzo poważnym problemem finansowym.

Ostatnie pięć lat było świadkiem wspaniałego rozwoju futbolu jako „businessu". Kluby ligowe przybrały charakter wielkich nowoczesnych przedsiębiorstw. Powstały olbrzymie, luksusowe stadiony, obliczone na stutysięczne tłumy. Rej w tym wodził Arsenal. Pod kierownictwem Herberta Chapmana, a potem George'a Allisona, stał się on w przeciągu kilku lat nie tylko potęgą sportową, ale wielkim interesem. Inne kluby poszły za przykładem Arsenalu. Strona sportowa i widowiskowa futbolu również zyskała na wprowadzeniu nowoczesnych metod. Gra stała się szybsza, ostrzejsza i bardziej przebojowa. Na ustach milionów entuzjastów piłkarstwa były nazwiska wielkich gwiazd: Jamesa, Jacka Bastina, Deanau, Hulma i wielu innych. Był to okres wielkiego „boomu" w futbolu.

Ale... olbrzymia organizacja klubów przerosła ich wartość sportową. Poziom gry, szczególnie w obecnym sezonie, znacznie się obniżył. Stare pokolenie wielkich gwiazd odeszło i brak nowych wybitnych graczy. Powstały kłopoty stylowe, w związku z nimi zamieszanie, brak jednolitości w drużynie. Sobotnie tłumy zmalały, stadiony-kolosy zaczęły świecić pustkami.

Kluby ligowe znalazły się wobec bardzo poważnej sytuacji. nie mogą one w żaden sposób dopuścić do dalszego spadku zainteresowania się futbolem. Wydatki, związane z prowadzeniem nowoczesnego klubu są bowiem tak olbrzymie, że istnieć mogą one jedynie przy pełnym poparciu ze strony publiczności. Jest to problem tym poważniejszy, że futbol jest narodową grą angielską. W każdą sobotę co dwudziesty Anglik spędza popołudnie na meczu piłkarskim. Co sobota 88 klubów czterech lig rozgrywa 44 mecze przy udziale przeciętnie 18.000 widzów, co daje w sumie około 800.000 publiczności tygodniowo!

Rozpatrzmy teraz organizację wielkiego klubu ze strony finansowej. Jako przykład biorę Arsenal, jako najlepiej zorganizowany i najbardziej „uprzemysłowiony" klub na świecie.

W przeciągu jednego sezonu Arsenal rozgrywa na swoim boisku 21 meczów, przynoszących mu przeciętnie po £ 3.000 (80.000 złotych). Prócz tego dostaje on około £ 200 jako udział z każdego meczu wyjazdowego. Po oddaniu zysków z meczów pucharowych, roczny dochód klubu możemy określić na £ 73.000 (około dwóch milionów złotych). Suma imponująca, ale gdy się przyjrzymy wydatkom, ledwie wystarczająca.

Arsenal ma około 36 graczy zawodowych. 22 z nich dostaje maksymalną pensję, to jest przeszło £ 380 rocznie (8 funtów tygodniowo przez 35 tygodni sezonu i 6 funtów tygodniowo podczas przerwy letniej). Pozostali gracze zarabiają przeciętnie £ 300 rocznie. Do tego dochodzą specjalne premie za zwycięskie mecze, wynoszące w wypadku graczy pierwszej drużyny często ponad £ 50 rocznie. Razem suma sumarum, pensje graczy wynoszą £ 18.000 rocznie!

Graczami opiekuje się trener, który dba o ich ogólną kondycję fizyczną. Poza tym każda drużyna — ligowa, rezerwa i juniorzy — ma swego trenera. Siedmiu ludzi pracuje przez cały rok nad utrzymaniem boiska w dobrym stanie. Razem — trenerzy, etc kosztują klub £ 3.000 Pan Allison i jego sztab biurowy zagarniają aż £ 5.000! Poczta, telefon kosztują £ 500 (trzeba bowiem odpowiadać na każdy list, proszący o bilet na finał pucharu, a takich przychodzą dwa worki dziennie!).

Klub musi dbać o utrzymanie swych graczy w jak najlepszym zdrowiu. Są oni pod stałą opieką lekarską. Na wypadek konutzji leczeni są przez najwybitniejszych specjalistów. Klub płaci za wszystko; za szpital, za kuracje, za wyjazdy wypoczynkowe. Jest to wydatek około £ 1500 rocznie. Następna pozycja, to podróże i sprzęt sportowy. Dwadzieścia jeden wyjazdów rocznie, nie licząc meczów towarzyskich i pucharowych, to bardzo poważny wydatek. Przed ważnym meczem czasami week-end nad morzem dla całej drużyny, koszt — £ 150. Wynajęcie specjalnego samolotu na mecz w Paryżu i £ 200 idzie jak nic. Klub dostarcza graczom spodenek, koszul, pończoch, butów, jednym słowem pełnego ekwipunku. Wszystko musi być w pierwszorzędnym gatunku. Razem podróże i sprzęt sportowy kosztują ponad £ 6.000.

Teraz „drobniejsze" wydatki. Utrzymanie juniorów kosztuje klub około £ 3 000 rocznie. Ogłoszenia, drugie £ 3.000. Olbrzymia ilość bileterów, kontrolerów, oraz opieka policyjna £ 2.000. Sędziowie, to wyjątkowo mały wydatek — wszystkiego £ 300 w przeciągu całego sezonu.

Na koniec dwa poważne wydatki nie związane bezpośrednio ze stroną sportową klubu. Pierwszy, to podatek od gruntu £ 3.000 rocznie, drugi, jeszcze poważniejszy, to spłata długów. Wspaniałe trybuny Arsenalu kosztowały £ 250.000, (siedem milionów złotych!). Żaden klub nie dysponuje taką sumą. Trzeba było więc zapożyczyć się. Budowę finansowało wielkie towarzystwo ubezpieczeniowe. Spłata tego długu jest jedną z najpoważniejszych pozycyj w budżecie Arsenalu. W podobnej sytuacji znajduje się wiele innych klubów.

To są wydatki stałe. Wynoszą one około £ 60.000. Pozostaje się £ 13.000 na kupno nowych graczy, co przy obecnych „cenach" jest bardzo niewiele. Wychowanie „wielkiej gwiazdy" jest równie kosztowną rzeczą. Okres „wychowawczy" trwa przynajmniej przez trzy lata, podczas których gracz kosztuje klub £ 300 rocznie, tj. razem £ 900. Ale, niestety, w najlepszym wypadku tylko co dziesiąty gracz, staje się naprawdę wielką gwiazdą, więc prawdziwy koszt wychowania wynosi £ 9.000!

Żaden zawodowy sport nie przynosi tak mało dochodu osobom zainteresowanym w nim finansowo, jak futbol. Znajduje się to w wielkim kontraście do boksu, hokeja na lodzie i zapaśnictwa. Przy olbrzymich obrotach, dochody w futbolu są minimalne. Aby zbalansować swój budżet, Arsenal musi mieć na każdym meczu na własnym boisku co najmniej 40.000 widzów! Ta cyfra jest zupełną koniecznością i dopiero przy 50.000 widzów, klub może liczyć na pewien dochód.

Jak przedstawia się sytuacja innych klubów ligowych? Z pośród 88 klubów połowa wykazuje stały deficyt i istnieje jedynie dzięki pomocy finasowej ze strony swych dyrektorów. Jedna czwarta ma dochody równe wydatkom, a reszta płaci swym akcjonariuszom skromną dywidendę.

Stan futbolu angielskiego, szczególnie przy obecnej tendencji spadku liczby widzów, jest dość alarmujący. Wiąże się on ze zmierzchem sławy Arsenalu, który w roku bieżącym jest cieniem dawnej drużyny. W tabeli ligowej zajmuje on mało zaszczytne dwunaste miejsce. W przeciągu ostatnich pięciu tygodni nie wygrał ani jednego meczu! A Arsenal to dla Anglików znaczy więcej, niż zwykły klub. To symbol supremacji piłkarstwa brytyjskiego na całym świecie, to prawie instytucja narodowa. W całej Anglii rozlegają się więc głosy:

„Ratujcie Arsenal! Ratujcie futbol angielski!".

Wielki konkurs międzynarodowy

8 meczów zagadek



400 złotych nagrody

Wpisowe tylko 50 groszy. Cały dochód na Fundusz Olimpijski

Pierwszy nasz „międzynarodowy" konkurs z cyklu tych, które mają za cel zasilenie Funduszu Olimpijskiego jest, jak się to mówi, w pełnym biegu. Napływają już kupony do P. K. Ol. napływają też wszelkiego rodzaju pytania wraz ze słowami zadowolenia z powodu takiego właśnie charakteru konkursu.

Jeżeli chodzi o warunki otrzymania nagrody — ujmuje je regulamin w 7 pkt. Omówienie szans 8 par rywali w meczach międzypaństwowych — powierzyliśmy dziś trzem specjalistom w każdej z 3 dziedzin sportu. Pozostaje jeszcze powiedzieć kilka słów o samej technice wypełniania kuponów.

A więc konkurs nie polega bynajmniej na typowaniu ścisłych wyników cyfrowych (np. Szkocja — Czechosłowacja 3:0, lub Irlandia — Niemcy 8:8 itd.). Uczestnik ma wskazać jedynie

kto mecz wygra

względnie, że padnie wynik remisowy.

W tym celu należy w odpowiedniej kartce wstawić cyfrę 1 lub 2, zależnie od tego, czy chcemy typować zwycięstwo państwa uwidocznionego w kuponie na pierwszym miejscu, czy na drugim.

Dla oznaczenia wyniku remisowego służy 0.

W poprzednim numerze zamieściliśmy kupon próbny i w następnym uczynimy to powtórnie.

Obecnie niech głos zabiorą fachowcy.

P. Tadeusz Kuchar



— Typowanie wyników w sporcie a w szczególności w piłce nożnej jest rzeczą bardzo niewdzięczną. O przebiegu meczu decyduje tak wiele różnych współczynników że najbardziej drobiazgowa teoretyczna analiza nie jest w stanie ich zgłębić. Cóż dopiero wówczas, gdy chodzi o drużyny obce, których nie mamy możności obserwować i opinię o nich zmuszeni jesteśmy wyrobić sobie na podstawie lektury prasy oraz... intuicji.

Mecz Szkotów z Czechosłowakami odbędzie się w Glasgowie. Już sam ten fakt wystarczy, by przyznać niemal wszystkie szanse Szkocji. Gdy weźmiemy jeszcze pod uwagę, że czeska piłka nożna przechodzi poważny kryzys, wówczas nie pozostaje nic innego jak powiedzieć: „mecz Szkocja — Czechosłowacja wygrają Szkoci.

Znacznie trudniej wytypować prawdopodobny wynik spotkania Francji z Włochami, który odbędzie się w Paryżu. Do niedawna nie byłoby wątpliwości. Opinia brzmiałaby jednogłośnie „zwyciężą Włosi" Ostatnio zaszły jednak wypadki, nakazujące pewną wstrzemięźliwość. Zdaje się, że futbol włoski przekroczył punkt szczytowy i znajduje się w okresie przejściowym, w którym stare talenty się starły a młode jeszcze nie dojrzały całkowicie. Wynik remisowy ze Szwajcarami jest wymowny, a Szwajcarzy grali przecież przez większą część meczu w dziesiątkę!

Francuzi mieli najgorszą passę w ubiegłym roku i z początkiem bieżącego sezonu. Niespodziewane zwycięstwo nad twardymi i bezprzecznie dobrymi piłkarzami holenderskimi 2:1, uzyskane na obcym terenie zasługuje na uznanie i uwagę.

Francuzi nie dorównają zapewne Włochom pod względem techniki, jednak grając na własnym boisku w Paryżu mogą zdobyć się na tak wielki impet, że zatrą się różnice w dziedzinie techniki czy taktyki. Szwajcarzy rozmachem swym również potrafili zniwelować wyższą kulturę piłkarską Włochów. Nie wydaje się wprawdzie, by Francuzi mogli wygrać ,ale wynik remisowy jest bardzo prawdopodobny.

Najtrudniej odpowiedzieć chyba na pytanie, kto zwycięży w meczu Egipt — Rumunia na terenie egipskim. Rumunów znamy i cenimy ich. Zrobili oni kolosalne postępy i w obecnej chwili mo że najbardziej zbliżyli się do środkowej Europy. Egipt jest kartą mało zapisaną. W każdym razie również w Afryce piłka nie jest rzeczą nową.

Egipcjanie uczestniczyli już w poważnych turniejach, mają więc sporo doświadczenia i... angielskich trenerów. Zasadniczo szanse przyznać wypada jednak Rumunom, aczkolwiek obce boisko stanowić będzie poważną przeszkodę.

FIAŁKA POD OPIEKĄ

Sprawa Fiałki interesują bardzo kierownicze sfery sportu lekkoatletycznego w Krakowie. W tej sprawie odbyła się specjalna konferencja, w której wzięli udział kierownik poradni sportowo - lekarskiej dr Sidorowicz, prezes KOZLA dr Moroz oraz mgr Pągowski, który kieruje treningiem Fiałki. W wyniku konferencji postanowiono poddać Fiałkę specjalnym badaniom, jak prześwietleniu i innym zabiegom, mającym na celu wyleczenie chronicznych kontuzyj nóg świetnego biegacza. Po ukończeniu kuracji mgr Pągowski czuwać będzie nad jego treningiem.

Zarząd KOZLA zamianował mgr. Pągowskiego honorowym trenerem okręgowym. Pierwszym etapem pracy będzie zajęcie się Fiałką. (g).

Red. W. Junosza-Dąbrowski



Bokserów niemieckich znam doskonale. Irlandzkich widziałem jedynie na turnieju olimpijskim w Berlinie, przy czym przyznać muszę, że nie zwróciłem na nich wielkiej uwagi; przynajmniej żaden z nich nie utkwił mi w pamięci. W finałach ich nie było, zostali wyeliminowani wcześniej.

Wiadomość jednak, że Niemcy doznali w Dublinie straszliwej klęski, mnie osobiście nie zdziwiła. Powiem nawet, że mnie uradowała, a to dla powodów następujących: styl pięściarzy niemieckich w ostatnich czasach był, w moim pojęciu, zaprzeczeniem tego, co zwykliśmy nazywać sztuką władania pięścią.

Niemcy rozmyślnie hodowali bokserów, których głównym atutem była siła fizyczna, niepowstrzymany pęd naprzód, chaotyczny brutalny, pragnący wygrać momenty jedynie kondycyjne. Przestano zwracać uwagę na technikę i taktykę, na artyzm, na elegancję; niejeden z niemieckich olimpijczyków czynił wrażenie, że przez pomyłkę dostał się na ring a nie na matę zapaśniczą.

Niemcy poszli w tym kierunku świadomie, gdyż przy obecnej organizacji turniejów olimpijskich, podczas których każdy zawodnik nim się dostanie do finału, musi przejść przez 3 i nawet 4 walki dzień po dniu — tylko tego typu pięściarze mają szanse na punktowane miejsca.

Istotnie, w Berlinie w ostatnim dniu turnieju pięściarskiego widzieliśmy samych tylko „zabijaków", o haniebnie niskim poziomie technicznym. Wśród nich była prawie połowa Niemców.

Ci sami jednak laureaci olimpijscy mogli — i musieli — wypaść zupełnie inaczej w jednorazowym spotkaniu z dobrym technikiem, który nie potrzebuje oszczędzać swych sił fizycznych, szczególnie w spotkaniu o rundach dwuminutowych. Przecież nasi chłopcy, którzy na Olimpiadzie wawrzynów nie zdobyli, w meczach Polska — Niemcy wypadali zawsze doskonale!

Nie znam szczegółów pierwszego spotkania Niemcy — Irlandia; jestem wszakże pewien, że nad siłą i agresywnością Niemców zwycięstwo święciła wyższa sztuka, lepsza technika. Nie widzę powodów, by i w drugim spotkaniu myśl nie triumfowała nad siłą.

Co do meczów reprezentacji polskiej ze Skandynawami (Duńczyków i Norwegów można zaliczyć do tej samej „szkoły") jestem zdania, że te spotkania będą dla nas bardzo korzystne. Nie dlatego wszakże, byśmy się mogli od naszych przeciwników wiele nauczyć.

Duńczycy i Norwegowie hołdują staremu klasycznemu stylowi angielskiemu. Jak zawsze Skandynawi, trening i walkę traktują solidnie, pracowicie, uczciwie. Przeciwstawia nam na pewno drużyny wyrównane, składające się z dobrych pięściarzy. Jednak pięściarzy chłodnych, pozbawionych temperamentu. Ci z naszych, którzy zaprawę potraktują sobie lekko, ulegną. Ci jednak, którzy przygotują się sumiennie, powinni wygrać, dzięki większemu nerwowi zawodniczemu, dzięki większej zdolności do twórczej improwizacji.

Dlatego uważam, że spotkania ze Skandynawami pozwolą lepiej, niż jakiekolwiek inne, sprawdzić wartość bezwzględną naszych reprezentantów. Przeciwnik skandynawski — to kamień próbny, z którym da sobie radę jedynie pięściarz, który posiada wszechstronne zalety i tą, którą nazywamy pracowitością, i tą, którą nazywamy talentem.

Powinniśmy oba mecze wygrać!

Kpt. Władysław Segda

Trzy tygodnie dzieli nas tylko od meczu z Niemcami w szermierce.

Będzie to największe wydarzenie sezonu szermierczego. Skromny bowiem jest nasz kontakt z zagranicą. Brak zasobów finansowych nie pozwala związkowi na rozgrywanie meczów międzypaństwowych w kraju, czy też na wyjazdy za granicę. I tym razem do meczu by nie doszło, gdyby nie rewanż, jaki się nam należał za gościnę Niemców przed dwoma laty w Polsce.



O przygotowaniach do meczu z Niemcami opowiada nam kapitan Polskiego Związku Szermierczego p. Segda.

Próby zorganizowania obozu przed meczem z Niemcami spaliły na panewce. Wysiłki nasze w celu uzyskania funduszów na ten cel nie dały pozytywnego rezultatu. Obóz taki niewątpliwie wpłynął by na lepszą kondycję naszych zawodników. Z naszym losem pogodziliśmy się już.

Nie ma co ukrywać, że Niemcy przystępują do meczu lepiej przygotowani od naszej reprezentacji. Bacznie obserwuję rozwój szermierki niemieckiej. Od Olimpiady berlińskiej wykazuje ona niesłychaną aktywność nie tylko na terenie Rzeszy, ale i zagranicznym. Nie ma turnieju zagranicznego na którym nie startowaliby Niemcy. Te sparringi w konkurencji zagranicznej niewątpliwie wpłynęły na podniesienie się ich poziomu.

My nie rozporządzamy takimi środkami jak oni. Nie mówię już o starych wypróbowanych reprezentantach, ale mam przede wszystkim na myśli młodą awangardę szermierczą, która w swej karierze nie miała jeszcze sposobności walczyć w konkurencji zagranicznej.

A mamy takich szermierzy cały legion, że wspomnę o Tychym, Zapaśniku, Ostańkowiczu, Paszku, Kaczmarczyku, Karwickim, Kazimierowiczu, Jarzębskim, Banasiu i wielu innych.

To też przy ustaleniu składu siłą rzeczy będą musiał wybrać takich zawodników, którzy mają już rutynę w spotkaniach międzynarodowych.

Nie mogę przecież zlekceważyć tak ważnego spotkania, jakim jest mecz z Niemcami. Tu nie tylko wchodzi w rachubę sam wynik spotkania, ale walka toczy się o wielką stawkę, o trzecie miejsce w szabli w Europie.

Skład Polski ustalę po mistrzostwach, które odbędą się w Warszawie. Wydałem komunikat do wszystkich okręgów, że o miejsce w reprezentacji ubiegać się będą mogli tylko ci zawodnicy, którzy startować będą na mistrzostwach. Forma wykazana będzie jedyną legitymacją do ubiegania się o miejsce w reprezentacji.

Tylko w ten sposób mogę zmusić do odkrycia kart, czy są, lub nie są w formie.

— Kto jest brany pod uwagę do reprezentacji?

— W szabli: Dobrowolski, Sobik, Segda, Paszek, Frydrych, Zaczyk w szpadzie: Szempliński, Kantor, Karwicki, Zaczyk, Sobik, Suski, Banaś.

— Czy są możliwości pokonania Niemców?

— O prognostykach nie chciałbym mówić. Mecz jest na obcym terenie. Nie zraża mnie to jednak, bo wierzę, że nasi reprezentanci dadzą z siebie nie tylko maksimum umiejętności, ale rzucą na szalę walki całą swoją ambicję. Wierzę, że nie zawiodą naszych nadziei.

Chciałbym jeszcze podkreślić — mówi kpt. Segda — że w tym sezonie w centralnych ośrodkach szermierki polskiej w Warszawie, Katowicach i Poznaniu jest ogromny przypływ młodzieży, co napawa mnie prawdziwą radością.



KAROL KOŻELUCH ZNÓW W EUROPIE

Z nowym trofeum — pucharem zawodowego mistrza Ameryki wrócił najsłynniejszy z tenisowych trenerów Karol Koželuch z Ameryki do Czechosłowacji. Słynny Czech przygotowywał na wiosnę amerykańską drużynę daviscupową do zwycięskiej kampanii i wrócił dumny ze swoich pupilków. Latem trenował Jędrzejowską przed jej występem w Forrest Hills. Polkę ochrzcił Koželuch mianem najlepszej tenisistki świata. Na temat Jędrzejowskiej nie chciał jednak Koželuch później udzielić w Pradze wywiadu. Ograniczył się tylko do słów, że trenował z nią, ale Polka mu za ten trening... nawet nie podziękowała!

*

Znów jakieś nieporozumienie, gdyż Jędrzejowska w cyklu pamiętników drukowanych przez Kurier Warszawski wyraźnie podkreśliła swą wdzięczność dla wielkiego tenisisty zawodowego.

Planica na licytacji

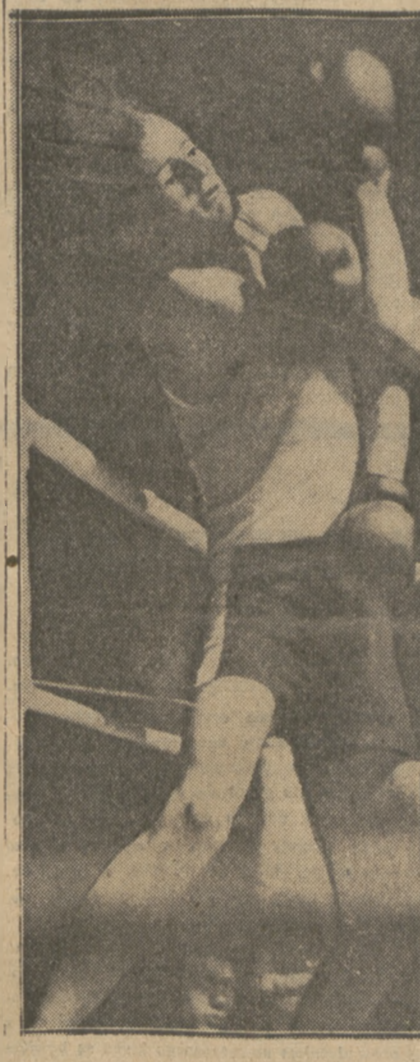
Skocznia w Planicy na której skakano ponad 100 m. została wystawiona na licytację. FIS nie pozwalał na niej skakać bo była za duża, więc skocznia stała bezczynnie. Jak wiadomo, skakał na niej St. Marusarz.

Mistrz olimpijski się wycofuje

Mistrz olimpijski na 50 km Elis Viklund postanowił wycofać się z czynnego życia sportowego. Zajęcia zawodowe nie pozwalają mu na zajmowanie się wyczerpującym treningiem do maratonu narciarskiego. Będzie to wielka strata dla narciarstwa szwedzkiego, ale Szwecja ma tak wielki rezerwuar długodystansowców, że potrafi załatać powstałą w reprezentacji dziurę.

JEDEN CIOS

ale dokładny powalił Holendra Volle na deski w Berlinie. Egzekucji dokonał Włoch Lazzari w turnieju wag ciężkich.



Regulamin Konkursu:

1. Kupony nadesłane bez opłaty 50 gr (w znaczkach pocztowych) będą niszczone.

2. To samo dotyczy kuponów z poprawkami w rubryce przeznaczonej na wyniki.

3. Każdy Czytelnik ma prawo nadesłać dowolną ilość kuponów, byle do każdego z nich dołączone było wpisowe 50 gr.

4. Kupony nadesłane po terminie zamknięcia (4.XII) udziału w konkursie nie biorą, a wpisowe dołączone do nich zasila automatycznie Fundusz Olimpijski.

5. Nagrodę główną w kwocie 400 złotych zdobyć może tylko ten kupon, który zawierać będzie trafne odpowiedzi na wszystkie 8 elementów konkursu. W razie, gdyby kuponów takich nadesłano kilka, nastąpi komisyjne losowanie i cała nagroda przypadnie jednej osobie.

6. Gdyby jedno, a nawet dwa z przewidzianych spotkań międzypaństwowych nie odbyło się — nie wpłynie to na tok konkursu. Natomiast odwołanie trzech takich meczów równa się automatycznemu zawieszeniu konkursu, przy czym nadesłane wpisowe zaliczone zostanie każdemu z uczestników na poczet konkursu następnego.

7. Jeżeli żaden z uczestników nie odgadnie rezultatów (tj. nie wskaże zwycięzców) wszystkich 8-miu meczów, nagroda główna 400 złotych zostanie przekazana całkowicie na konkurs następny.

Załączyć 50 gr
(znaczek pocztowy)

KUPON C

Wyciąć, wypełnić, i wysłać pod adres.

Polski Komitet Olimpijski
Warszawa, Wiejska 11.

Piłka nożna	
1. Francja — 2. Włochy, 8.XII w Paryżu	
1. Szkocja—2. Czechosłow. 8.XII w Glasgowie	
1. Egipt — 2. Rumunia, 12.XII w Kairze	
Boks	
1. Polska — 2. Norwegia, 5.XII w Oslo	
1. Polska — 2. Dania, 8.XII w Nykobing (Spotkanie nieoficjalne)	
1. Niemcy — 2. Irlandia, 10.XII w Hamburgu	
Szpada	
1. Polska — 2. Niemcy, 11.XII we Frankfurcie	
Szabla	
1. Polska — 2. Niemcy, 12.XII we Frankfurcie	

Nazwisko i imię ....

Adres ....

Termin upływa dn. 4.XII.



PIERWSZA WIZYTA AUSTRIAKÓW W BERLINIE
Moment z meczu B.S.C. — Engelman 3:1.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową w kraju oraz w Czechosłowacji, Austrji i Węgrzech Zł. 1.50 miesięcznie: kwartalnie Zł. 4.—. W innych krajach europejskich oraz zamorskich Zł. 2.20 miesięcznie. Kwartalnie Zł. 6.—. Cena ogłoszeń za wiersz wysokości 1 mm., jednoszp.: opisowe 3.— Zł., specj. 1.— Zł., w tekście 80 gr., reklamy 40 gr zagraniczne o 50% drożej.

Wydawnictwo i druk.: „DOM PRASY" S. A., Warszawa, Marszałkowska 3. Centrala Tel. 8-02-40. Konto P. K. O. 13120. Przek. rozrach. Nr 55 Warszawa

Redaktor przyjmuje codziennie z wyjątkiem sobót i niedziel od godz. 13 do 14. Filja: Jasna 10, tel. 693-72.

Redaktor naczelny: MARIAN STRZELECKI Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW CWIERCZAKIEWICZ